

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Kzut oka na stan Łotwy. — Nasza walka o szkołę polską. — Handlarze śmierci. — Państwowe buciki dla dzieci. — Kryminalna afra na Pohulance. — Rabunkowa gospodarka. — KURJER RADJOWY.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Zmiany w wileńskim sądownictwie

Na wniosek ministra Sprawiedliwości Prezydent Rzplitej podpisał szereg nominacji w sądownictwie. M. in. sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia w Wilnie p. Kazi-

mierz KWIATKOWSKI mianowany został sędzią Sądu Apelacyjnego w Wilnie i sędzią S. Ap. w Wilnie p. Edward GÓRA — wiceprezesem S. Okr. w Lublinie.

Interwencyjna akcja zbożowa

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe z dniem 1 b. m. wznowiły akcję interwencyjną na rynkach zbożowych. Zakupy interwencyjne podjęto w wszystkich ośrodkach handlu zbożem, przede wszystkim zaś w największych, to znaczy w Warszawie, Poznaniu, Bydgoszczy i Lublinie.

M. in. Państw. Zakł. Zbożowe wysłały poważniejsze ilości żyta do Stanów Zjedn., Kanady, Austrii i Belgii. Wznowienie tej akcji zostało umożliwione dzięki odciażeniu magazynów wskutek zrealizowania dostaw zboża na rynki zagraniczne.

Głodówka w szpitalu

Wczoraj rano na terenie szpitala Dz. Jezus wydarzył się nieprawdopodobny wypadek.

Mianowicie wskutek zmniejszenia racyj mięsa oraz ilości razy dawanego pożywienia wszyscy chorzy przebywają-

cy w szpitalu ogłosili głodówkę.

Ponieważ metody te wprowadzone są tylko tytułem próby, spodziewać się należy, że racje wydawanego pożywienia zostaną przywrócone, a tem samem załag będzie zlikwidowany.

Atak furji u b. burmistrza Otwocka

Wczoraj w godz. popoł. przebywający w więzieniu na Pawiaku b. burmistrz Otwocka Michał Górzynski dostał ataku furji na tle psychozy więziennej. Wobec tego, że zachowanie się Gó-

rzynskiego zagrażało bezpieczeństwu jego życia, nałożono na niego kaftan bezpieczeństwa. Po pewnym czasie Górzynski uspokoił się.

Układ finansowo-gospodarczy w sprawie Saary

RZYM, (Pat). Dziś o godz. 13-ej komitet trzech zakończył swe prace podpisaniem układu francusko - niemieckiego w sprawach finansowo - gospodarczych. Wedle informacji z kół francuskich, sumę, jaką zapłaci Niemcy za kopalnie po powrocie Saary do Niemiec ustalono na 900.000.000 frs. fr., do czego dołączono koszty inwestycji, które podniosą tę sumę do frs. fr. 1.000.000.000. Suma ta ma być spłacona Francji w dość krótkim terminie, przyczem płatność ma być dokonana walutą francuską będącą w obiegu na terenie Saary. Przewidziane są podobno również dostawy węgla.

Niezależnie od protokołu francusko-niemieckiego, podpisanego dziś przez ambasadorów Francji i Niemiec w Rzymie, zakomunikowany będzie Radzie Ligi Narodów raport komitetu trzech. Raport ten zawierać będzie podobno także zlecenia polityczne. Według krązą-

cych pogłosek Niemcy zgodzić się mieli na rozciągnięcie gwarancji bezpieczeństwa i wolności na wszystkich mieszkańcach Saary a nie tylko na osoby biorące udział w głosowaniu. Z pod gwarancji tych wyłączeni być mają jednak uchodzący polityczni, którzy dopiero w ostatnich czasach przybyli do Saary.

Jewticz w Paryżu

PARYŻ, (Pat). Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Jewticz, udając się do Genewy, przybył do Paryża, gdzie odbędzie narady z księciem - regentem.

Japonja wypowiada traktat waszyngtoński

TOKJO, (Pat). Gabinet japoński postanowił dziś rano notyfikować sygnatarzom traktatu waszyngtońskiego wypowiedzenie traktatu tego przez Japonję. Decyzja ta przedstawiona będzie radzie prywatnej cesarza.

Na sesję Rady L. N.

W związku z rozpoczynającą się w środę 5 b. m. sesją nadzwyczajną Rady Ligi Narodów, na której rozpatrywane będą sprawy Saary i załag jugosłowiańsko-węgierski wyjeżdża dziś do Genewy wicedyrektor depart. Politycznego M. S. Z. p. Tadeusz Gwiazdowski.

Min. handlu Francji w przejeździe do Moskwy

Wczoraj o godz. 8.30 rano pociągiem paryskim przejechał przez Warszawę w drodze z Paryża do Moskwy min. handlu Francji p. Marchandeanu wraz z 6 rzeczoznawcami. Na dworcu Głównym min. Marchandeanu powitał amb. Francji Laroche z kilku członkami ambasady.

O godz. 8.50 p. Marchandeanu odjechał w dalszą drogę do Stołpców.

Pierwszy sekretarz ambasady w Moskwie

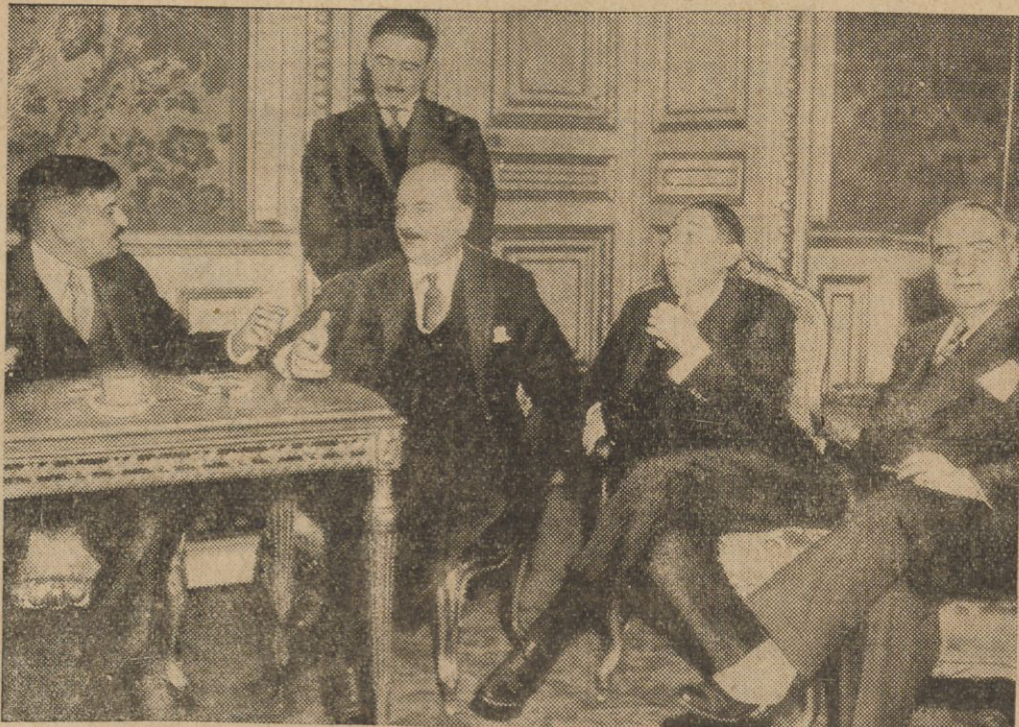
Dowiadujemy się, że pierwszym sekretarzem ambasady Rzplitej w Moskwie (stanowisko to ostatnio wakuowało) objąć ma p. Zdzisław Szczerbiński, urzędnik centrali M. S. Z. Podobno jeszcze w ciągu grudnia p. Szczerbiński uda się na swą placówkę.

Kursy języka polskiego w Rydze

RYGA, (Pat). Dziś w auli uniwersytetu odbyło się otwarcie kursów języka polskiego. Na uroczystości tej obecny był poseł Polski Beczkowicz oraz członkowie zarządu t-wa zbliżenia polsko-łotewskiego.

Wykłady odbywać się będą trzy razy w tygodniu.

Dyplomatyczne śniadanie



Po zakończeniu pertraktacji w sprawie zawarcia układu francusko-tureckiego, min. Laval podejmował członków delegacji śniadaniem. Na ilustracji z lewej strony ku prawej siedzą: min. Laval, premier Flandin, min. spr. zagr. Rumunji Titulescu i poseł turecki w Paryżu Suad Bey, stoi pos. rumuński w Francji Cesiano.

Rada ministrów

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się w czwartek bież. tygodnia. Na posiedzeniu tem załatwionych będzie kilka bieżących spraw prze ważnie drobnych.

—o()o—

Konferencja trzech państw bałtyckich

TALLIN, (Pat). Wbrew oficjalnej zapowiedzi konferencja trzech państw bałtyckich nie zakończyła swych obrad w dniu 2 b. m. Narady trwały jeszcze w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek, a podpisanie protokołu nastąpiło dopiero w poniedziałek.

Mimister Lozorajtis w Finlandji

HELSINKI, (Pat). Dziś o godz. 15-ej przybył do Helsinek minister spraw zagranicznych Litwy Lozorajtis.

Na spotkanie litewskiego ministra zjawili się w porcie minister spraw zagranicznych Finlandji Hackzell w otoczeniu wyższych urzędników fińskiego MSZ. O godz. 17-ej min. Lozorajtis przyjął w hotelu przedstawicieli prasy, po czym złożył wizytę premierowi Finlandji i ministrowi spraw zagr. Finlandji.

Nowy prezes dyrektorjatu w Kłajpedzie

BERLIN, (Pat). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Kłajpedy, że gubernator okręgu kłajpedzkiego powierzył wczoraj misję utworzenia nowego dyrektorjatu przewodniczącemu frakcji litewskiej w sejmiku kłajpedzkim i przywódcy litewskich związków młodzieży w Kłajpedzie Bruvelaitisowi.

Bruvelaitis uważany jest za jednego z największych przeciwników niemieczyny w Kłajpedzie. Zdaniem Niem. Biura Inf., nominacja Bruvelaitisa oznaczać będzie zaostrenie się kryzysu przeciw niemieczyźnie.

Wycieczka Żydów wileńskich w Kownie

KRÓLEWIEC, (Pat). Według doniesień z Kowna przybyła do Kowna z Wilna przez linję administracyjną wycieczka Żydów z Wileńszczyzny w liczbie 20 osób, zorganizowana przez wileński związek Żydów ortodoksów. Celem wycieczki jest zapoznanie się z życiem Żydów na Litwie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

LITWA SZUKA NOWYCH DRÓG TRANZYTOWYCH.

Jak donosi prasa litewska, tranzyt litewski, kierowany przez Niemcy, doznaje obecnie wiele przeszkód. Niemcy pozwalają przewozić jedynie masło nie przepuszczając przez swoje terytorjum takich towarów: jak mięso, bydło, ptactwo i in.

W związku z tem rząd litewski zamierza skierować cały swój tranzyt przez inne państwa, zupełnie nie oglądając się na Niemcy. Dla zbadania warunków i możliwości w tym kierunku wyjechali zagranicę dyrektor litewskiej izby rolniczej Tala-Kelpsa i kierownik Pienocentra sa Glemza.

KTO BĘDZIE WICEBURMISTRZEM M. KOWNA.

Wśród kandydatów na wiceburmistrza m. Kowna wymienia się w pierwszym rzędzie obecnego wiceministra Spraw Wewn. plk. Sztencelisa. Wybory wiceburmistrza odbyć się mają w najbliższych dniach. (Wilbi).

DLA ROZWOJU DRAMATURGII LITEWSKIEJ.

Przy T-wie Literatów litewskich powstała niedawno sekcja dramatyczna ze znanym poetą Ludwikiem Girą na czele. Sekcja ma na celu troskę o rozwój dramaturgii litewskiej. (Wilbi).

Zaostrzenie walki z kontrrewolucjonistami w ZSRR.

MOSKWA, (Pat). Korespondentem zagranicznym w Moskwie rozesłano komunikat głoszący, że prezydium centralnego komitetu wykonawczego ZSRR na posiedzeniu w dniu 1 bm. powzięło decyzję nakazującą władzom śledczym prowadzenie w trybie przyspieszonym śledztwa w stosunku do osób oskarżonych o przygotowanie lub popełnienie aktów terrorystycznych.

Organom sądowym **zakazano wstrzymywania wyroków śmierci** wskutek podań o łaskę składanych przez tego rodzaju przestępców, gdyż prezydium C. K. W. ZSRR nie będzie wogóle tego rodzaju podań rozpatrywało. Organom komisariatu ludowego spraw wewnętrznych poleca się **niezwłoczne wykonanie wyroków** na przestępcach tego rodzaju.

Apel Luetze'go do szurmowców

BERLIN, (PAT). — Szef sztabu szurmów Luetze, przemawiając wczoraj na zgromadzeniu okręgu westfalskiego w Bielefeld, zwrócił się do szurmówców z apelem, aby zachowali bezwzględnie wierność i posłuszeństwo kanclerzowi Hitlerowi. Szurmowcy muszą być zawsze gotowi oddać życie, jeśli tego zajdzie potrzeba, ale nigdy nie skapitulują — oświadczył mówca. Przypomni

nając wydarzenia z 30 czerwca Luetze użył wyrazów, że „mała klika przywódców usiłowała wówczas rozbić partię na grupy, ale wódz dał im należytą odprawę“. Jeżeli Hitler powołał mnie na stanowisko szefa sztabu — zaznaczył Luetze — to uczynił to celem zapewnienia jednoci ruchu, stanowiącej główny warunek zwycięstwa.

Times zapowiada nowy konflikt w Niemczech

Reichswehra przeciwko szurmówkom

LONDYN, (PAT). — Korespondent berliński „Times“ przepowiada bliski konflikt między Reichswehrą a oddziałami SS. Napięcie między obu organizacjami jest dziś publiczną tajemnicą i dochodzi do podobnego stanu, jaki istniał między Reichswehrą a oddziałami SA. przed 30

czerwca. Co prawda, SS. jest liczebnie o wiele słabsza niż SA., ale licząc od 200.000 — 300.000 członków jest daleko lepiej wyćwiczona i wyposażona, wykazując też wyraźne aspiracje wojskowe.

Niemcy mają dość sporów i nienawiści

BERLIN, (Pat). W Rheinhausen wygłosił przemówienie premier pruski Goering, w którym omawiając sprawę uzbrojenia Niemiec oświadczył m. in.:

Chcemy pokoju. Jesteśmy **znużeni sporami i nienawiścią**. Wiemy, że tylko ten naród osiągnąć może swój najwyższy cel, który wszystkie swe siły obróci na stworzenie wspólnoty i nie będzie rozdarty na wrogie obozy. Dopiero po zwycięstwie Hitlera świat, zdaniem mówcy, zaczął poważnie traktować Niemcy. Świat wie, że dziś już nie można urządzić sobie przechadzki do Berlina. Jesteśmy znowu potęgą i staliśmy się nią dzięki własnym siłom, nie przy pomocy dział lecz dzięki sile moralnej. Z takimi Niemcami wszyscy muszą się liczyć. Tylko naród wyzuty z godności i nie posiadający broni jest pozbawiony pokoju.

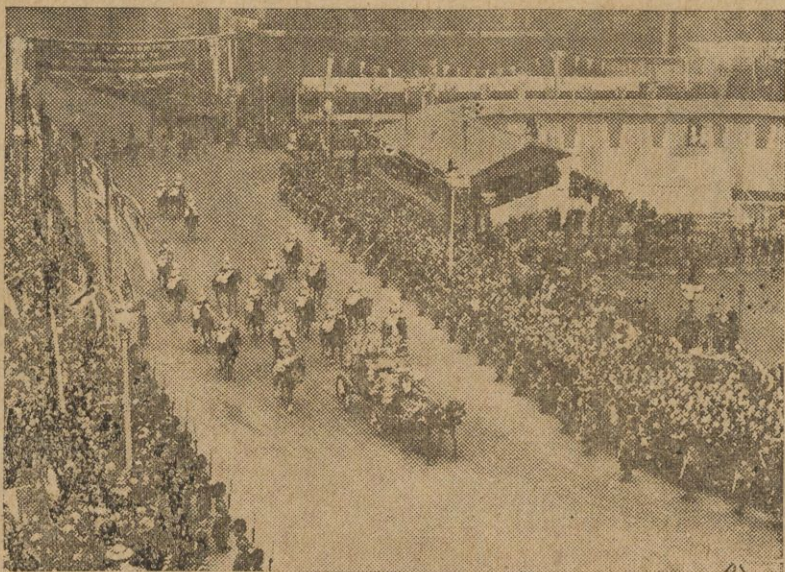
W dalszym ciągu przemówienia Goering podkreślił rolę, jaką **komatanci obu krajów odegrać mają w sprawie porozumienia między Francją i Niemcami**. Nie chcemy wojny, mówił Goering, chcemy tylko poszanowania naszej godności i nie będziemy z nikim na ten temat dyskutowali w świecie. Tylko ten, kto nosi u swego boku ostry miecz, ma spokój i korzysta z pokoju.

Przemówienie zakończył premier o-

—o(0)—

W kościele ewangelickim Rzeszy

BERLIN, (Pat). Urzędowo donoszą o odbyciu konferencji przywódców krajowych kościołów ewangelickich, którzy przedstawili biskupowi Rzeszy Muellerowi swe wnioski w sprawie wyboru członków ministerstwa duchownego. W wyniku konferencji biskup Mueller w najbliższym czasie ma dokonać nominacji tych członków.



Na zdjęciu — orszak ślubny na placu przed parlamentem.



Ribbentropp opuścił Paryż

PARYŻ, (Pat). Dziś o godz. 18.15 odjechał z Paryża do Berlina von Ribbentropp.

Komentarze prasy o rozmowie Laval'a z Ribbentroppem

PARYŻ, (PAT). — „L'Oeuvre“, pisząc o wizycie von Ribbentroppa u ministra Laval'a, donosi, że głównym tematem rozmowy było przyciągnięcie Niemiec do współpracy w pakcie wschodnim. Współpracę tę minister Laval pragnąłby nawiązać przed plebiscytem w Saarze. W Berlinie mogą oświadczyć, że pragną zarezerwować sobie odpowiedź w tej sprawie, celem przystosowania jej do odpowiedzi polskiej.

Druga ewentualna odpowiedź Berlina polegałaby prawdopodobnie na zapytaniu o zdanie Rzymu. Niemcy wreszcie mogłyby odpowiedzieć także, że pragnęłyby być w zgodzie co do tej kwestii z Anglią.

„Le Temps“ krytykuje rokowania z nieoficjalnymi osobistościami i wypowiada się za rozmowami na drodze dyplomatycznej.

Areszty współpracowników Rauschninga

GDĄSK, (PAT). — W ubiegłą sobotę aresztowano w Gdańsku najbliższego współpracownika b. prezydenta senatu Rauschninga oraz referenta prasowego senatu Jerzego Streitera.

Ślub ks. Kentu z Maryną



Młoda para.

Nowy poseł niderlandzki w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dotychczasowy chargé de affaires Holandji dr. Lambert Carsten mianowany został przez J. K. M. królową Wilhelminę posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym Holandji w Warszawie.

—o(0)—

Zwalnianie robotników polskich we Francji

LYON, (PAT). — Francuski przemysł sztucznego jedwabiu, skoncentrowany koło Lyonu, przechodzi obecnie ostry kryzys. Wobec katastrofalnego stanu rynku najpoważniejsze przedsiębiorstwa przystąpiły do masowej redukcji personelu, zwalniając przeważnie cudzoziemców, a w znacznej części Polaków, masowo zatrudnionych w tej gałęzi przemysłu.

Redukcję rozpoczęły się w wielkiej fabryce sztucznego jedwabiu Société de Soie Artificielle du Sud-Est, gdzie zwolniono do chwili obecnej około 200 Polaków. Nadto fabryka Société Lyonraise de Soie Artificielle w St. Maurice zwolniła ostatnio około 80 Polaków. Fabryka Soies Artificielles d'Ysieux zwolniła około 15 robotników polskich. We wszystkich tych przedsiębiorstwach oczekuje się dalszych zwolnień. Położenie zwolnionych robotników polskich i ich rodzin przedstawia się katastrofalnie, gdyż zainteresowane gminy nie wypłacają zasiłku dla bezrobotnych i odmawiają pokrycia kosztów repatriacji do Polski. Niema również nadziei na zatrudnienie zwolnionych robotników gdziekolwiek, gdyż wobec ostatnich zarządzeń władz francuskich pracodawcy powstrzymują się od zatrudniania robotników cudzoziemskich.

Poza przemysłem sztucznego jedwabiu zwalnianie robotników polskich sygnalizowane jest w innych gałęziach przemysłu. Ostatnio zanotowano redukcję w wielkiej fabryce chemicznej Keller et Leuleux, w departamencie Loire, gdzie zwolniono dotychczas 17 robotników polskich.

Balon niemiecki spadł w Polsce

TORUŃ, (PAT). — Dnia 2 b. m. przed południem w lesie pod wsią Osic, w pow. świeckim, wylądował przymusowo balon niemiecki „Hindenburg“ typu sportowego z 3 ludźmi załogi. Balon wystartował 1 b. m. wieczorem z Drezna. Wskutek wiatru i mgły balon zabłądził w noc nad morze Bałtyckie, skąd wiatry górne sprowadziły go na ląd, a wskutek utraty balastu balon zmuszony był lądować pod Osicem.

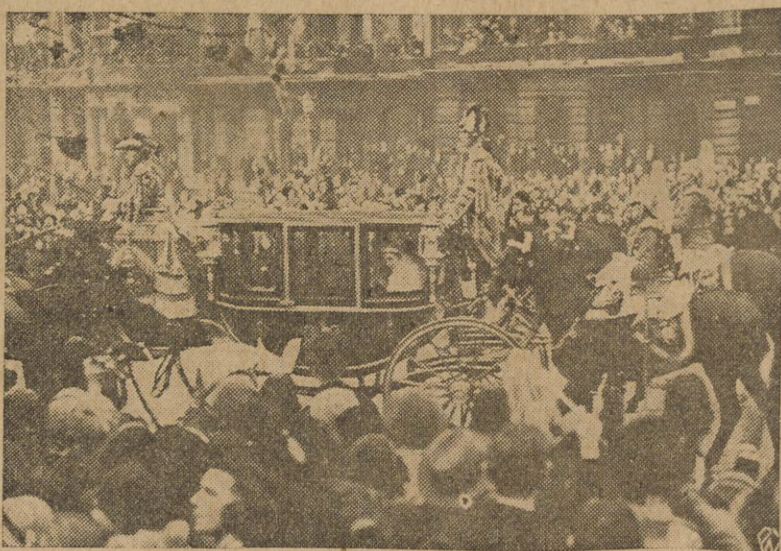
Kronika telegraficzna

— NASTĘPCĄ KIROWA w biurze politycznym centralnego komitetu partii komunistycznej ma być Nikołaj, będący jednym z najbliższych przyjaciół Stalina.

— W CORNING ZDOŁANO ZBUDOWAĆ OLBRZYMIĄ SOCZEWKĘ, której średnica wynosi 5 metrów 87 cm. Soczewka ta pozwoli widzieć na odległość 900 milionów lat świetlnych czyli trzy razy dalej, niż było to możliwe przy pomocy dotychczasowych teleskopów.

— W MELBOURNE DŁUGOTRWALE DESZCZE spowodowały powódź. Ofiarą pado 12 osób. Bez wieści zginęło 17. 6.000 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Kilka osób zginęło wskutek porażenia prądem, ponieważ burza wyrwała wiele słupów z przewodami elektrycznymi.

— STRATY W FILIPINACH SPOWODOWANE PRZEZ HURAGAN. 18 osób zostało zabitych, a 79 doznało obrażeń. Liczba osób pozabawionych dachu nad głową sięga 15.000. Zatonął też parowiec motorowy „Pulapan“. Z załogi jego liczącej 31 ludzi, utonęło 20. Straty w zbiorach wynoszą kilka milionów dolarów. Z wyspy Luzon donoszą o nowym huraganie.



Młoda para w historycznej karocy ślubnej w drodze powrotnej z opactwa Westminsterkiego do pałacu Buckinghamskiego.

RZUT OKA NA STAN ŁOTWY

(Od naszego korespondenta)

Ryga, w listopadzie.

Gdy przed blisko pięciu laty wyjeżdżałem do Łotwy, w przededniu mego wyjazdu z Warszawy zostałem przyjęty przez ówczesnego Dyrektora Wydziału Wschodniego MSZ, ś. p. Tadeusza Hołównę. Rozmowa ta i wskazówki pozostawiły w mojej pamięci głęboki ślad. Treść tej rozmowy była następująca: „My jesteśmy głęboko zainteresowani w istnieniu niepodległego państwa łotewskiego i chcielibyśmy widzieć Łotwę mocną, opierającą się na zdrowych zasadach”.

Te poważne zastrzeżenia co do podstaw i ideologii państwa łotewskiego w latach 1929-30 i później faktycznie mogły budzić bardzo poważne obawy.

Łotwa jako państwo niezależne istniała, ale czy ono opierało się na tych zdrowych i mocnych zasadach, o których wspominał ś. p. T. Hołówna, to było bardzo problematyczne.

Całokształt życia państwowego, był konglomeratem najróżniejszych pojęć, najmniej jednak związanych z pojęciami narodowymi.

Suwerenny Sejm zawierał 45 proc. elementu pozbawionego idei narodowej, a śmiało można rzec, że dalsze 20 proc. również ustosunkowywało się obojętnie i uważało państwowość łotewską, jako twór dogodny dla prowadzenia własnych interesów. Nie też dziwnego, że w szerokie masach społeczeństwa nie było ani głębszego przywiązania do państwowości łotewskiej, ani też głębszej wiary w jej przyszłość i możliwość egzystencji.

Zle strony ustroju państwowego i sa mowała czynników, nieodpowiedzialnych dawały szerokie pole do działania tym, którzy czuli się prawdziwymi patriotami i chcieli pracować dla dobra swego kraju.

Jednym z głównych działaczy w tym kierunku był obecny premier Karol Ulmanis, któremu wiernie sekundował generał J. Balodis, a ideowo sprzyjał cie szący się bardzo dużą popularnością, obecny wice-premier M. Skujenieks. Role ich zostały podzielone. Premier Ulmanis planowo prowadził politykę zmierzającą do zjednania sobie najszerszych mas ludności łotewskiej t. j. mas rolniczych, i ta polityka doprowadziła do zakreślenia celu, zdobył on bowiem ich całkowite zaufanie i szacunek.

Generał Balodis opanował i zjednał wojsko.

Opierając się na wojsku i na organizacjach rekrutujących swoich członków z warstw ludności wiejskiej, Ulmanis mógł dokonać zamachu stanu nie napotykać żadnego oporu i skoncentrować całą władzę w rękach nieograniczonego i niczem nieskrępowanego rządu.

Od tej chwili minęło już sześć mie-

sięcy. Okres stosunkowo niedługi, jednak niemniej wiele mówiący w życiu państwa łotewskiego.

W szeregu dziedzin dała się zauważyć duża poprawa. Szczególnie jaskrawo uwidoczniła się ona w dziedzinie finansowej.

Przed wypadkami majowymi zapasy walut zagranicznych i złota wykazały bardzo poważne kurczenia się. Waluta krajowa tylko nominalnie utrzymywała się na parytecie. W życiu zaś kurs ten znacznie odbiegł od kursu oficjalnego wykazując różnicę do 30 proc. Obecnie barometrem poprawy sytuacji są niezależne giełdy zagraniczne, które przy notowaniach łąta zbliżają się do nominalnej jego wartości.

To samo da się powiedzieć o handlu z zagranicą. O ile poprzednio bilans handlowy wykazywał poważne saldo ujemne, o tyle teraz nie tylko osiągnięto równowagę, lecz nawet w ostatnich miesiącach bilans jest aktywny. Nadwyżka eksportu nad importem została osiągnięta przez spotęgowanie eksportu przy utrzymaniu importu na dotychczasowym poziomie. Jednakże polityka handlowa obecnego rządu budzi pewne zastrzeżenia. Łotwa, dążąc do wyrównania swego bilansu handlowego, nie czyni tego w sposób ogólny, a przytem nie uwzględnia wszystkich możliwości wpływających na kształtowanie się bilansu płatniczego i jego wyrównania. Metoda mechanicznego ograniczania wwozu surowców jest niewłaściwa bowiem przy braku konkurentów wszelkie obliczenia i przewidywania mogą zawieść, i ujemnie odbić się na całokształcie przemysłu krajowego. Aktywność bilansu handlowego dla Łotwy ma ogromne dla niej znaczenie, bowiem przy niewielkich jej zobowiąza-

niach na zagranicę decyduje o jej bilansie płatniczym.

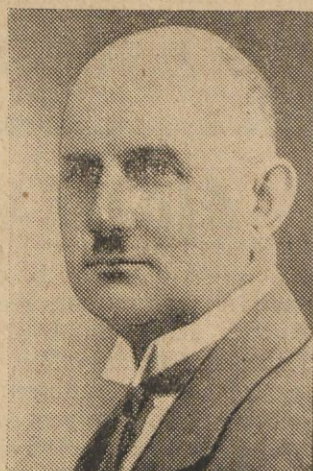
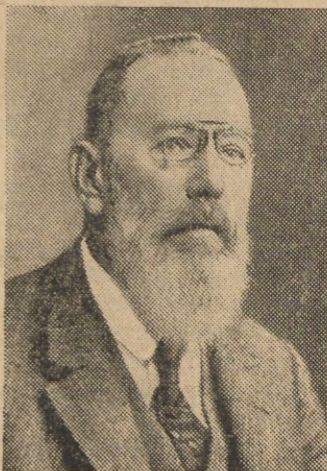
W dziedzinie polityki zagranicznej jest konsekwentnie przeprowadzona linia zachowania samodzielności polityki zagranicznej, szukania współpracy z równymi sobie i zachowywania neutralności w zagadnieniach o charakterze międzynarodowym. Znamiennym dowodem ścisłego zachowania wykreślonej linii była odmowa wyjazdu Ministra Spraw Zagranicznych p. Ulmanisa do Moskwy, wówczas gdy z wizytami do Moskwy udali się ministrowie Spraw Zagranicznych Estonii p. Seljama i Litwy p. Lorzajtis i złożyli deklaracje w sprawie stosunku tych państw do projektu paktu wschodniego.

Stanowisko Łotwy w zagadnieniach polityki międzynarodowej a w szczególności w sprawach dotyczących ją bezpośrednio, jak to Pakt Wschodni, jest raczej wyczekującym. Rząd obecny ma swoje zastrzeżenia co do tego paktu i niewątpliwie w wielu poglądach na te zagadnienia solidaryzuje się z zastrzeżeniami naszego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Ten stosunek odbił się na całokształcie stosunków polsko - łotewskich. Nie ulega również wątpliwości, że czynniki oficjalne coraz głębiej i lepiej zaczynają rozumieć i doceniać znaczenie Polski w zagadnieniach międzynarodowych, jak również głębokość posunięć rządu polskiego. Odpowiedź francuska, na memorandum Ministra Becka uwzględniająca większość postulatów Polski jeszcze bardziej wzmocniła zaufanie do dalekowzrocznych posunięć polskiej polityki zagranicznej.

Jak się przedstawia sytuacja wewnątrz kraju?

Stan wojenny został przedłużony na

Zmiana dyrektorjatu w Kłajpedzie



Jak już donosiliśmy dyrektorjat w Kłajpedzie podał się do dymisji. Na ilustracji podajemy członków tego dyrektorjatu, a mianowicie od lewej ku prawej Rejzgis, Kadginas, Toliszus.

dalszych 6 miesięcy. Czy to zarządzenie było konieczne? Raczej nie! Bowiem na całym terytorjum panuje niczem niezamącony spokój, rząd jest całkowicie panem sytuacji i szeregiem posunąć zmierzają do zdobycia coraz większego autorytetu i zaufania.

Obchody narodowe, które miały miejsce 11-go, 18-go i 23-go listopada wyraziły nieświadczące o przeobrażeniu się na strojów. Nigdy dotychczas święta te, czy to ogólnie państwowe, jak to 18 listopada, czy też święta o charakterze wojskowym, jak to 11 listopada i 23 listopada (rocznica wyzwolenia Mitawy od rąk działołw Bermonda) nie były obchodzone przy tak żywym udziale szerokich mas, które samorządnie manifestowały na rzecz rządu i wykazywały głębokie uczucia wdzięczności dla wojska i tych którzy zasłużyli się w walkach o niepodległość. Szczególniej ten ostatni obchód jest dużo mówiący, jeżeli się weźmie pod uwagę dotychczasowy stosunek społeczeństwa łotewskiego do wojska, który był raczej negatywny.

Powracając do słów ś. p. T. Hołówny, należy stwierdzić, że jego życzenia się spełniły. Poczucie godności narodowej i dumy, umiejętnie zaszczerpięte po wypadkach majowych, znalazły żyzny grunt. Poczucie narodowe jest w pełni rozkwitu i graniczy nawet z szowinizmem, który pociąga za sobą pewne zgrzyty, jeżeli chodzi o posunięcia władz i organów wykonawczych na prowincji w stosunku do zagadnień i potrzeb ludności niełotewskiej. Należy jednak przypuszczać, że czynniki miarodajne przedsięwzięły odpowiednie kroki w celu usunięcia tych niedomagań, uwzględniając przytem potrzeby kulturalne mniejszości zamieszkujących w Łotwie i tem samem doprowadzając do scalenia wszystkich obywateli łotewskich w pracy dla dobra swojej ojczyzny Łotwy.

Okres ostatnich miesięcy pod względem psychicznym wywołał bardzo duże zmiany w społeczeństwie. Zarówno w masach rolników, jak i robotników i inteligencji daje się zauważyć wiarę w przyszłość własnego państwa oraz głęboką chęć utrzymania niepodległej państwowości łotewskiej.

B. Z. K.



NASZA WALKA o szkołę polską 1901—1917

Komitet obchodu 25-lecia walki o szkołę polską, utworzył Komisję, która pod przewodnictwem prof. d-ra B. Nawroczynskiego, zebrala dokumenty, wspomnienia, i notatki z ośrodków, gdzie walka ta trwała. Drugi tom tego historycznego wydawnictwa, blisko 600 stronniowy, zawiera epokę dziejów narodu polskiego, niemniej ważną niż czasy Legjonów lub Insurekcji. Nie orzędem, ale kładym nerwem, walczyło całe społeczeństwo o swoje narodowe istnienie. Warto, i bardzo warto, streścić te dzieje w różnych językach i podrzucić na biurkach członków Ligi Narodów. Może zrozumieją po przeczytaniu, jak różne były elementy wychowawcze tego pokolenia Polaków, które teraz dojrzało i działa, jakimi drogami wyrabiała w sobie umysł i uczucia, co od młodego wieku musieli znosić, i jak zupełnie inaczej się zachowywać, niż młodzież innych narodowości.

Chronologicznie układając artykuły, zaczyna się książka od wiadomości ja-

kie p. H. Cejzyngerówna, przytacza o Lidze Narodowej i Związku Unarodowienia Szkół. Liga Narodowa, założona w 1887 r. przez Zygmunta Milkowskiego na Hiltikon w Szwajcarii, miała za kamień węgielny swej ideologii, odzyskanie Niepodległości. Rzec o „Obronie Czynnej i Skarbie Narodowym” broszura czcigodnego Jeża - Milkowskiego, stała się katechizmem politycznym pokolenia w końcu zeszłego wieku. „Przegląd Wszechpolski”, drukowany na cieniutkim papierze, dla łatwiejszego kolportażu, zawierał świetne i śmiałe artykuły. „Polak” pismo dla ludu, rozchodził się tysiącami, po Kongresówce. (Do Litwy nie docierał prawie wcale).

Czytamy ze wzruszeniem wspomnienia o zasłużonych działaczach jak np. Ant. Ponikowski, K. Łazarowicz, Aleks. Zawadzki, o tych kobietach zwłaszcza, niezamordowanych w tajnej pracy: dr. T. Ciszewiczowa, Cecylja Niewiadomska, Cejzyngerówna, Sniegocka, później Orsza - Radlińska, i tyle innych.

W 1904. arystokrata z Litwy, hr. Wł. Tyszkiewicz składa Min. Spraw wewnętrznych za poleceniem Ligi memoriał, domagający się „przywroćenia języka polskiego w szkołach i wszystkich zakładach naukowych, oraz w sądownictwie, administracji, we wszystkich urzędach”. Ale być może nie osiągnęłyby te

po pokojowe sposoby żadnego skutku, gdyby nie samorządny, z natchnienia młodzieńczego idący poryw, uczący się młodzieży: 28 stycznia 1905 r. wybuchł powstanie strajk szkolny. Dzierżanowska, Dobrowolski, Z. Makowiecki, wszczynają akcję unarodowienia szkół i dzięki obudzonej opinii publicznej, która się na ogół solidaryzuje z młodzieżą, wygrywa walkę o polską szkołę. Oczywiście targania, różnice zdań, kłótnie i obawy, fermentowały jak w garnku, w podnieconej Warszawie, ale że w innych miastach „Imperji” było stokroć gorzej i bunt nie o szkołę narodową się domagał, a o coś wiele groźniejszego, więc władze ustąpiły. Porażka to była rządu rosyjskiego pierwsza, od Powstania 63 roku.

O Związku Tow. Samopomocy Społecznej, pisze H. Orsza - Radlińska, która wygnaniem przypłaciła swą działalność, o grupie ludzi działającej koło pisma „Kuznica”, pisze p. Iza Moszczeńska niegdyś czerwona radykałka, później emigrantka...

Rezultatem tych walk i usilnych starań, była jawna już. Macierz Szkolna, założona 28 kwietnia w mieszkaniu inż. J. Świątkowskiego, w 1905 r. Jawną jej działalność trzeba było przerwać w 1908, a wznowiono ją dopiero za okupacji niemieckiej w 1916 r. W Wilnie była też

tylko efemeryda, postarał się o jej zamknięcie urzędnik gen. gub. Toppe. O działalności jej wiemy wszyscy.

W czasie wojny w 1915 r. powstaje Centralne Biuro Szkolne, które trwa rok i jest pomocniczą organizacją dla szkolnictwa polskiego, coś jak ministerstwo oświaty. Szczegóły o nim podaje p. Orsza - Radlińska. W tym 1905 roku, tak płodnym w pomysły i organizacje, wiąże się i nauczycielstwo w zawodowy i ideowy związek, ustalający: normy pracy, programy i ogólne stanowisko uczących i uczniów względem siebie.

O naszych walkach w Wileńszczyźnie, i Mińszczyźnie, pisze prof. Myśliński, (o czym podawaliśmy niedawno wiadomości), oraz p. Hel. Romer - Ochensowska, i W. Gizbert Studnicki (Walka o szkołę polską w wileńskim okręgu naukowym), podając różne rozporządzenia gubernatorskie, memoriały i protokoły, z których wynika jasno, że białoruska ludność katolicka, masowo porzucała rosyjskie szkoły wioskowe, a garnęła się do licznie przez ziemiaństwo otwieranych polskich szkółek, nie pytając nawet czy jakieś praktyczne z tego osiągną korzyści? Tem bardziej ruch ten manifestował się wśród polskiej ludności Wilna, przygotowanej do tego latami tajnych wykładów i kompletów, po strychach i suterrenach, prowadzonych prze-

Handlarze śmierci

RYNEK ŚWIATOWY DLA ŁÓDZI PODWODNYCH.

Przed Komisją śledzącą senatu amerykańskiego „dla zbadania produkcji i handlu bronią, amunicją i materiałami wybuchowymi” stanął mister Henry Carse, prezydent Electric Boat Company of New York, największego dostawcy łodzi podwodnych w Stanach Zjednoczonych. Oświadczył on, a to samo potwierdzili także inni jego współpracownicy, badani przez komisję, że pomiędzy Electric Boat Company, a słynnym angielskim koncernem Vickers-Armstrong stanął od szeregu lat tajny układ o podziale rynku świata na sfery wpływów. Łódzie podwodne i ich części składowe firmy Electric Boat mają zapewniony, wedle tej umowy, rynek zbytu przewidywanym w Stanach Zjednoczonych i niektórych południowych amerykańskich i europejskich krajach. Vickers Armstrong zaś otrzymał monopol na Wielką Brytanię i niektóre państwa europejskie. Reszta rynków nie została objęta umową i stanowi sferę wolnej konkurencji. Poza tem obie firmy partycypują we wzajemnych zyskach. „Nasz trust zarabia nawet wtedy, gdy transakcje zawierane są przez naszych konkurentów” — oświadczył mr. Carse — i tak samo zarabia Vickers, gdy jej amerykański konkurent swoje łódzie podwodne sprzedaje. Sir Bazyli Zacharoff, właściciel firmy Vekers, jeden z największych przedstawicieli przemysłu wojennego uzyskał w latach 1919—1930 z hiszpańskich jeno transakcyj swej konkurentki Electric Boat 3 i pół miliona.

VICKERS I ELECTRIC BOAT ZARABIAJĄ ZAWSZE.

Firma mr. Carse'a jest głównym dostawcą również i japońskiej cesarskiej floty. Od r. 1916 do 1927 sprzedawała ona swojej angielskiej konkurentce różnego rodzaju patenty wojskowe które ta odsprzedawała znowu japońskiemu przemysłowi wojennemu. W toku dochodzeń ustalono że Electric Boat sprzedawała bezpośrednio Japonii plany najnowszego amerykańskiego modelu łodzi podwodnej. Wyszło także na jaw, że podczas wojny aliantów z państwami centralnymi firma Electric Boat dostarczała Niemcom materiały wojenne. Niemiecka łódź podwodna która zatępiła pamięć „Lusitanie” była też pochodzenia amerykańskiego.

Oboje jest więc kto z kim wojnę toczy, oboje kto przeciw komu do wojny się gotuje: Vickers i Electric Boat, dwa międzynarodowe koncerny zbrojeniowe, zarabiają zawsze.

NA USŁUGACH I ŻOŁDZIE.

Pamiętamy niedawna jeszcze konferencję rozbrojeniową, która spaliła na panewce. Nie obeszło się to oczywiście bez wydatnego przyłożenia ręki przemysłowców z Vickers Armstrong i Electric Boat, którym rozbrojenie nie bardzo jest na rękę. Niedawno jeden z inżynierów żądał wypłacenia kilku milionów dolarów od koncernów zbrojeniowych za rozbicie konferencji, grożąc w przeciwnym razie drogą sądową i opublikowaniem rewelacyjnych dokumentów. Komisja śledząca senatu amerykańskiego zajęła się również sprawami personalnymi przy transakcjach.

I cóż się okazało? Oto olbrzymie łapówki i kubany zawędrowały do łap różnorakich osobistości i wpływowych polityków, którzy mieli za zadanie interwenjować na rzecz tej lub owej firmy. Niedwuznaczną rolę odegrali też tu amerykańscy dyplomaci i attachés wojskowi, którzy niejednokrotnie występowali jako dobrze płatni pośrednicy przy obstalunkach wojennych dla rodzimego przemysłu.

W liście do mister Speara, wiceprezenta Electric Boat, pisze sir Zacharoff, by zwrócił się do waszyngtońskiego departamentu stanu o udzielenie wskazówek ambasadorowi amerykańskiemu w Madrycie w sprawie poparcia firmy w uzyskaniu hiszpańskiego zlecenia na łódzie podwodne. Przy sposobności radzi sir Za-

charoff wykorzystać w innej sprawie pośrednicztwo Michela Clemenceau syna słynnego tygrysa. Juan Leguia syn byłego dyktatora Peru, otrzymywał za każde zlecenie na łódź podwodną od Electric Boat 20.000 dolarów. Dla mr. Carsego „pracowali” wiceadmirał Howe, amerykański attaché marynarki w Lima, argentyński admirał Galindez. W r. 1928 r. udało się Zacharoffowi wpakować dwu swoich zaufanych ludzi do komisji finansowej min. wojny. „Mój przyjaciel w admiralce — pisze w jednym liście dyrektor Vickers-Armstrong Grave — pomoże nam i teraz, tak samo jak postarał się, żeśmy w zeszłym roku wszystkie 5 zamówień na łódzie podwodne otrzymali”.

WYMOWA CYFR.

Specjalne pole działania dla międzynarodowego przemysłu wojennego przedstawia Południowa Ameryka ciąglej teatr wojny i teren zmagania się wielkich państw o surowce i rynek zbytu. W wojnie o Gran Chaco nie mało ręki tkwi, jak ustaliła komisja, dostawców wojennych, którzy zresztą bez żadnych skrupułów zaopatrywali w broń i materiały wojenne obie walczące strony.

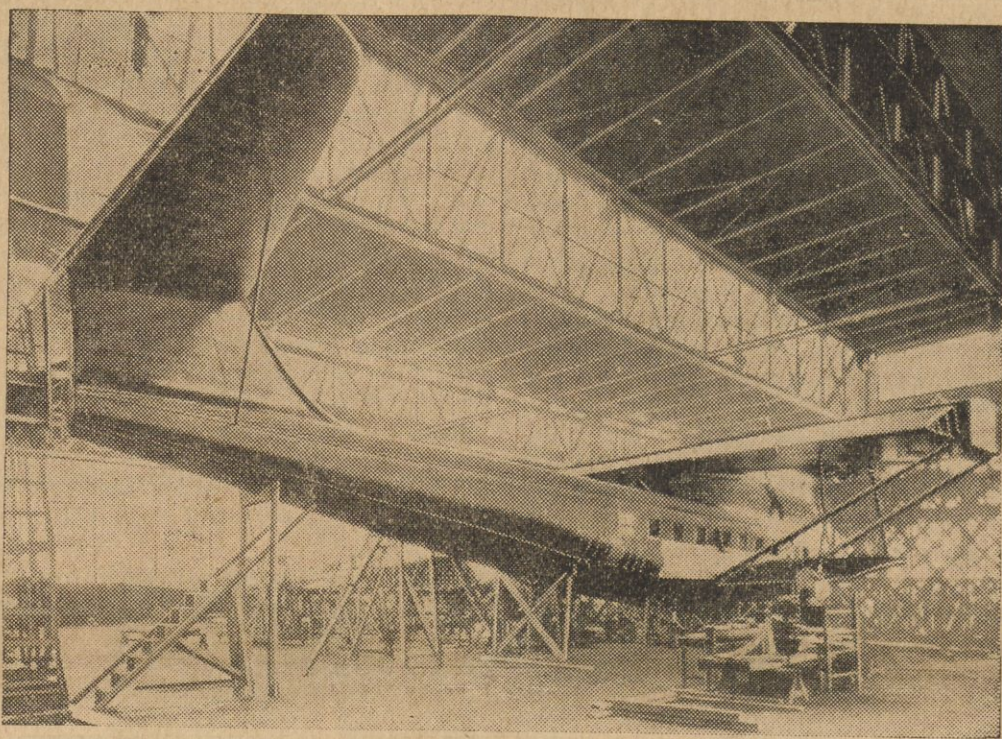
Niezmiernie ciekawe są wyniki komisji do-

tyczące dostaw wojennych dla Niemiec. Komisja stwierdziła że znana Pratt i Whitney Aircraft Company dostarczyła Niemcom w pierwszych 8 miesiącach 1934 r. materiałów wojennych za 1.445.000 dolarów, gdy w r. 1932 ta sama firma eksportowała do Niemiec za sumę 0.000 dol., a w r. 1933 za 223.000 dol. W kwietniu b. r. sześciu agentów firmy udało się do Niemiec w sprawie dostarczenia samolotów. Mister Donald Brown, kierownik T-wa musiał przyznać, że dostarczone Niemcom mołory są dostosowane do samolotów wojennych i że każdej chwili można wmontować w nie karabiny maszynowe. Również i niemiecki przemysł wojenny Kruppa, wzgl. opanowany przezeń zagraniczny, jak np. duńska fabryka broni Madsen, szwajcarskie fabryki Oerlikon i Solothurn, szwedzka fabr. armat Bofors i in. nie próżnują i prześcigają się wraz z innymi firmami

Na propagandę swoich wyrobów, na kubany i przekupstwa nie żałuje przemysł wojenny milionów. Część rewelacyjnych materiałów odsłoniło nam dochodzenie komisji śledzącej wyłonionej przez senat amerykański. Ile straszliwych dokumentów nie ujrzy wogóle nigdy światła dziennego?

MER.

Ameryka buduje największy samolot na świecie



W Baltimore (St. Zj.) buduje się obecnie olbrzymi samolot „Clipper Nr. 7”. — Olbrzym będzie zabierał 6 osób załogi i 50 pasażerów, rozwijając szybkość do 288 km. na godzinę. Na ilustracji samolot w hali konstrukcyjnej w Baltimore.

Zjazd w sprawie przemysłu ludowego

26 i 27 listopada r. b. odbył się w Warszawie zjazd w sprawie przemysłu ludowego i sztuki ludowej, w którym wzięły udział Towarzystwa, Patronaty i Bazy Przemysłu Ludowego, Towarzystwo Przyjaciół Artystycznego Rękodzieła Wsi (ARW.) i Tow. Przyjaciół Hucul szczyzny. Zjazd miał charakter informacyjny - dyskusyjny — tematem dyskusyj były 4 wygłoszone referaty.

Wspomnienia osobiste i takich działaczy jak H. Orsza - Radlińska, Zyg. Załeski, Dr. Szczepański, T. Kotarbiński, E. Rybicki, H. Kąkolowski, wprowadzały nas w ten dziwny, ówczesny nastrój, którego dziś absolutnie nikt nie pojmie, i dobrze że jest to pojęcie nieznane już i że zamknęła się ta karta dziejów polskich. Tylko kto walczył wtedy dobrze sobie tę walkę wspomina. Liczne aneksy, obfita bibliografia i historia udziału Galicji w walce, stanowią zakończenie książki, która będzie dla niejednego młodego pionera oświaty dzisiaj, zachętą i podnieceniem w trudnych, ale jakże jednak łatwiejszych warunkach niż wtedy!...

Hel. Romer.

Drukowana parę tygodni temu, recenzja, była opracowana przezemnie na podstawie tylko odbitki tegoż artykułu, bez znajomości całego wydawnictwa, które otrzymałem znacznie później.

Spieszę więc zaznaczyć, że jak to sami czytelnicy widzą, Wileńszczyzna została opracowana obszerniej, niż mi się naraziło zdawało.

Dowiadując się też, że prof. Myślicki dawał swą pracę do czytania wielu osobom przed wydrukowaniem, jest więc całkowicie wobec podjętych zadań w porządku. Nieścisłe wiadomości o narodowości naszego ludu, powstały z nieporozumienia, niezależnego zapewne ani od autora, ani od informatorów.

Hel. Romer.

Prof. Cezarja Jędrzejewiczowa rozpoczęła swój głęboko ujęty referat od przytoczenia obaw, jakie już Goethe wyrażał, przeczuwając zgubny wpływ industrializacji na kulturze ducha ludzkiego. Obecnie, kultura ludowa jest u nas jedyną oazą, która dotychczas tym wpływom nie uległa, i ten ważny moment na leżałoby mieć na uwadze przy wszelkiej pracy nad przemysłem ludowym i sztuką ludową. P. minister Koźuchowski dał w swoim referacie przekrój dotychczasowych prac, wykonanych przez Towarzystwa i Bazy Przemysłu Ludowego w dziedzinie organizacyjnej i handlowej, p. Tatarczuk ze Lwowa mówił o bołaczkach związanych z nieumiejętnością i nieprzemyślanym opiekowaniem się środkami twórczymi, a p. inż. Bendych z Wilna przedstawił bieżące potrzeby pracy zespołowej 4-ech Bazarów województwa północno - wschodnich, które wykazują — jak się na zjeździe okazało — największą żywotność i aktywność.

Referaty te oraz wyczerpująca dyskusja pozwoliła zorientować się w całokształcie prac i zapatrywać organizacyj i osób pracujących w tej dziedzinie na terenie Rzplitej, w czym pomogły licznie nawiązane kontakty pomiędzy uczestnikami. Jako rezultat zjazdu uchwalono konieczność odbywania podobnych zjazdów przynajmniej raz do roku i utworzenie stałego sekretariatu zjazdów z siedzibą w Warszawie.

Uchwalono również na wniosek przewodniczącego obradom p. J. Remera, uznać obecnych na zjeździe za zespół osób, opiekujących się sztuką ludową, w sensie podobnym, jak kiedyś koła miłośników sztuki opiekowały się zabytkami, co było zawiązkiem zorganizowanej już obecnie na podstawach prawnych ochrony zabytków sztuki.

Referaty wygłoszone zostaną wydane w osobnej publikacji dla upamiętnienia pierwszego tego typu zjazdu w sprawach przemysłu ludowego.

hs.

Staraniem Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, pod protektorem Zarządu Wojewódzkiego Federacji Polskiego Zw. Obrońców Ojczyzny, w opracowaniu grona uczestników walk o Niepodległość ukaze się w grudniu r. b. w dużym nakładzie

KALENDARZ OBYWATELSKI

ILUSTROWANY — NA ROK 1935

Założeniem wydawnictwa jest dać książkę o charakterze wszechstronnego poradnika i informatora dla wszystkich warstw społecznych, spopularyzować polską myśl państwową, stworzyć warsztat pracy dla bezrobotnych b. żołnierzy z okopów polskich. Celem ustalenia wysokości nakładu i objętości Kalendarza, Wydawnictwo apeluje do W. Sz. Instytucji, Zakładów i Firm, by zechciały jaknajrychlej skorzystać z łamów działu reklamowego Kalendarza przez zamówienie ogłoszeń.

Adres: Wilno, pl. Orzeszkowej 11 i Bonifraterska 10.

Na żądanie telefoniczne (Nr telef. 10-94 i 14-94), natychmiast wysyłamy naszych delegatów. Ogłoszenia przyjmuje również: Biuro Reklamowe Stefana Grabowskiego, ul. Garbarska 1, tel. 82. — Qui cito dat — bis dat.

Państwowe buciki dla dzieci najbiedniejszych

Będąc w starostwie grodzkiem, spotkałem przypadkowo gromadę dzieci, wychodzących z gabinetu starosty. Na czele szła matka, mogąca mieć od 6 do 8 lat, dziewczynka. Uśmiechała się, oczęła jej błyszczały radością. Wszystkie dzieci były czymś niezwykle ucieszone. Przyjrzałem się im bliżej i zauważyłem, że wszystkie mają na nogach **nowe buciki**.

Zwróciłem się do dr. Adama Bocia sewicza kierownika opieki społecznej starostwa grodzkiego, patronującego tej gromadzie, z prośbą o wyjaśnienia.

— To są najbiedniejsze dzieci bezrobotnych — odpowiedział. — Nie miały w czym chodzić do szkół, dlatego też otrzymały od państwa nowe, śliczne buciki. Wracają właśnie od pana starosty, któremu ładnie podziękowały.

Dr. Banasewicz pogłaskał dzieci po główkach. „Najmniejsza“ obywatelka dygnęła, a kiedy przyszedł do gabinetu p. doktora, zadeklamowała z dużą wprawą, jak na swoje lata, wierszyk o lalce z rozbitym głową.

— Całą noc, proszę pana, modliła się do Boga, aby te buciki były jej dane — informuje matka dziewczynki (wdowa, bezrobotna, mająca na utrzymaniu pięcioro dzieci). — Kazałam jej spać, lecz ona klęczała i modliła się „Bożeńka, ja chcę otrzymać buciki“...

Jan Marcewicz, Edward Marcewicz i Wanda Marcewicz — ostatnia z przedszkola — dwaj pierwsi ze szkoły powszechnej Nr. 14. Dzieci wdowy bezrobotnej. Potem Noga Adela ze szkoły Nr. 30 i inne. Razem siedmiu otrzymało buciki. Przeżywają niezwykle dzień w swoim, jak dotychczas, maluczkim życiu.

Były u starosty. Wizyta ta pozostawiła niezatarte wrażenie na całej bodaj żywej. Otrzymały buciki państwowe, same kwitowały odbiór ich — posiadają wyłączne prawo do, powiedzmy, eksploatacji państwowej własności, bo buciki dla pewnych celów, o których niżej, **pozostają nadal własnością państwową**.

Dzieci jeszcze raz podziękowały do ktorowi B. i wyszły.

* * *

Warto poznać sposoby udzielania pomocy najbiedniejszym, stosowane przez opiekę społeczną starostwa grodzkiego.

Starających się o pomoc jest b. wiele. Niewielkie fundusze nie mogą zaspokoić potrzeb wszystkich. Należy więc liczyć się z każdym groszem i dążyć do tego, aby każdy z najmniejszych datków trafił we właściwe ręce.

Zdarzało się bowiem przedtem, że jakiś bezrobotny, obarczony liczną rodziną prosił na przykład o pieniądze na buciki dla dzieci, które nie mają w czym chodzić do szkoły. Dawano mu pieniądze, bezrobotny **przepijał je** i oczywiście nie każdy ojciec tak postępował. Wywiad opieki pracuje sprawnie i potrafi uniknąć takich niespodzianek. Jednak mimo wszystko zdarzały się takie wypadki.

Potem dawano już pomoc w naturze — na przykład również buciki dla dzieci. I znowu zdarzało się, że ojciec lub matka **sprzedawały obuwie**.

Wtedy dokonano ostatniej reformy. Uznano, że obuwie, wydane dzieciom, **pozostają nadal własnością państwa**. Od

biór bucików kwituje dziecko, matka i ojciec. Szkoła, do której uczęszcza dziecko, bywa powiadamiana, że zostało ono obute. Sposób ten jest pewny prawie w stu procentach; **nikt nie zabierze dziecku własności państwowej**, jeżeli, oczywiście, nie będzie chciał narazić się na przykre w konsekwencjach postępowanie karne.

Dlatego Opieka Społeczna st. grodzkiego główny nacisk kładzie na ten rodzaj pomocy w naturze — t. j. na obuwie dla dzieci? Bo rozumuje słusznie, że w ten sposób udziela się pomocy jednocześnie rodzicom i dziecku.

Sytuacja materialna bezrobotnych z rodzinami jest bardziej beznadziejna, niż bezrobotnych samotnych.

Obuwie otrzymują dzieci, które uczęszczają do szkół i wykazują pewne postępy w nauce. Opieka sp. st. gr. wydaje miesięcznie od 40 do 50 par bucików. Jak dotychczas w bieżącym roku szkolnym wydano ponad 270 par obuwia dla

dzieci z około 40 szkół i 16 par dla osób starszych.

* * *

Opieka Społeczna udziela również pomocy materialnej osobom starszym, nawet nie bezrobotnym. Datki jak obiady bezpłatne, jakieś stare sukienki (zaofiarowane przez ludzi dobrej woli) itp. otrzymuje **niegdza**.

W swoim czasie Opieka społeczna udzielała pomocy materialnej komitetom rodzicielskim przy szkołach powszechnych. Komitety zabiegały o subwencje, dostawały pieniądze i dokarmiały dzieci lub **urządzały nieraz za nie gwiazdki**. Słowem organizacje społeczne, które mi są komitety rodzicielskie, czerpały pomoc w Opiece Społecznej. Dziś komitety rodzicielskie nie otrzymują już pieniędzy z kasy Opieki Społecznej starostwa grodzkiego (opieka ta przed rokiem znajdowała się przy urzędzie wojewódzkim). Dzieci otrzymują pomoc bezpośrednią.

(w)

W cierpieniach reumatycznych



podagrze, bólach stawów, bólach nerwowych i głowy, grypie i przeziębieniu

stosuje się
TABLETKI



Nr. rej. 1364.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Kryminalna afera na Pohulance

Obfite żniwo stali i trucizny. — 5 trupów z arystokracji. — Samobójstwo porzuconej. — Duch zamordowanego prowokuje do zbrodni.

Jak już donosiliśmy, (feljeton w n-rze świątecznym), w piątek wieczorem tłumy gapiów i wogóle publiczności miały żer niezwykle. Oto dziwnie ubrane towarzystwo poczęło — nim ktokolwiek zdążył temu przeszkodzić — mordować się nawzajem, w czym rej wodził młody zawadziak, ubrany czarno, który z krzykiem dopadł starszego, jaskrawo wystrojonego jegomościa oblewając mu twarz i wlewając w usta jakiś płyn, który okazał się niezwykle silną trucizną. Wszelka pomoc była bezskuteczna. Zresztą młodociany morderca sam skończył za chwilę. Jego kochanka, korzystając z ogólnego zamieszania, popełniła samobójstwo.

Trudno ustalić przyczyny tego wstrząsającego

Co to jest? To jest recenzja z „Hamleta”. Przepraszam bardzo, że nie opisałem śmierci pozostałych dwóch trupów, ale jestem debutantem w dziedzinie kryminalistyki, więc pewnie potknięcia są nieuniknione. Na przyszłość postaram się lepiej...

Po niedzielnej recenzji z „Hamleta” miałem parę telefonów i parę zapytań ustnych (ci nie ostrożni ucierpieli więcej...) — więc jak ostatecznie, warto, czy nie warto iść na tego Hamleta? Bo to pan i chwali i gani i nic nie wiadomo... — Moi drodzy, którzyście usłyszeli nieparlamentarną odpowiedź, darujcie, ale jestem rozgoryczony. Oto jakie są skutki „nowoczesnych” metod w dziennikarstwie! Albo im „pochwał”, albo „schlastaj”... Inaczej nie zrozumieją. „Nowoczesne metody” uczyniły czytelnika gruboskórnym.

Napisałem: dramat zeskamotowano — poezja ocalała. Czy to nic nie mówi? Czy okazja posłuchania szekspirowskiej poezji to jeszcze mało dla wileńskiej publiczności? Napisałem analizę paru problemów, podsunąłem parę metodologicznych sposobów patrzenia na grę i widowsko. — Czy pożałować, aby się to przydało dyżurnemu w teatrze przodownikowi policji, czy też dla szerszej publiczności?

go dramatu. O wypadku krąży na mieście najbardziej sprzeczne pogłoski. Interpelowany przez naszego wysłannika przedstawicieli policji, który — o dziwo! — W CZASIE CAŁEGO ZAJŚCIA ZACHOWAŁ ABSOLUTNĄ BIERNOŚĆ — powiedział, że chodzi tu o cudzoziemców. Główny aktor smutnego wypadku, p. H. jest obco-krajowcem, nigdzie nie meldowanym. Mówią więcej, jakoby jest on ostatnim potomkiem znanego rodu, spokrewnionego z DYNASTJĄ PANUJĄCĄ. Jako cierpiący na coraz częściej powtarzające się NAPADY OBLĘDU, był prześladowany w swym kraju, musiał uciec i korzystał u nas z PRAWA AZYLU. Pewne potwierdzenie tej pogłoski daje wiadomość,

* * *

Szersza publiczność... W Wilnie chętnie i dużo mawia się o Wielkiej Poezji, o arcydziełach, o wybrednym intelektualizmie wileńskiej publiczności ale... na lepiej niż kiedykolwiek i gdziekolwiek wystawionych „Dziadach” były puchy... Czy z „Hamletem” powtórzy się to samo? Czy teatr ma naprawdę i ostatecznie dojść do wniosku, że t. zw. „zasługi kulturalne” jego dla publiczności wileńskiej są pozycją zbyteczną? Przecież jest całe pokolenie które Hamleta nie widziało. No?

A może to chodzi o sposób reklamy. W czasach „Tajnego Detektywa” i fotografii z mordu na Połockiej, może trzeba inaczej pisać recenzje z poczyną kulturalnych dla kulturalnego

że miejscowa grupka monarchistów, która DOTĄD W ŻADEN SPOSÓB NIE WYPOWIEDZIAŁA SIĘ O WYPADKU zamierza opanować miejsce zbrodni przy pomocy BOJÓWKI. Mamy nadzieję, że odpowiednie władze wyciągną właściwe wnioski i zapobiegną gorszącym zajściom.

Ze swojej strony wysłaliśmy specjalnego sprawczadawcę, który będzie informował naszych czytelników o dalszym obrocie spraw. Jakoby p. H. przed śmiercią tłumaczył się wykrętnie, że mścił się i działał pod wpływem DUCHA swego zamordowanego ojca. Opinia publiczna domaga się wyjaśnienia tego. Co na to „Kurjer Metapsychiczny” I. K. C.? Co na to p. prof. Rose?

Wilna. Może trzeba stosować metody Wańki — gazetiarza: — „Zajście przy ul. Końskiej”! (O koncercie Imre Ungara) — „Zakłócenie spokoju w gmachu „Luhni” (o Kulczyckiej) — „Gościnne występy szopenfeldziarzy stołecznych (O rewjach przyjezdnych) — „Co zdemoralizowani studenci USB. zrobili z farbami olejnymi” (o wystawie sprawozdawczej na Wydziale Sztuki) — „Palkarskie wyczyny prof. Kalinowskiego” (o chórze „Echo”)...

Może tak będzie lepiej, może to „przemówi”. Narazie poczekamy. Po zejściu z afisza „Hamleta” spytamy dyr. Szpakiewicza, jak szło. Jeśli powie, że źle, będziemy wiedzieli, czego się trzymać.

jim.

TYDZIEŃ AKADEMICKI

[pod znakiem obrony Studium Rolniczego w Wilnie]

W niedzielę o godz. 10-ej rano z przedłokału Koła Rolników - Studentów USB (róg Siemakowskiego i Zakretowej) wyruszyli w pochód studenci-rolnicy. Pochód wyglądał imponująco: trzydziestu studentów jechało konno, otaczając trzy wozy, pełne studentek i studentów. Przy ulicy Ś-to Jańskiej studenci-rolnicy połączyli się z pochodem ogólno-akademickim, który ulicami Zamkową i Mickiewicza przeciągnął do pla-

cy Łukiskiego skąd temi samymi ulicami powrócił na ulicę Ś-to Jańską.

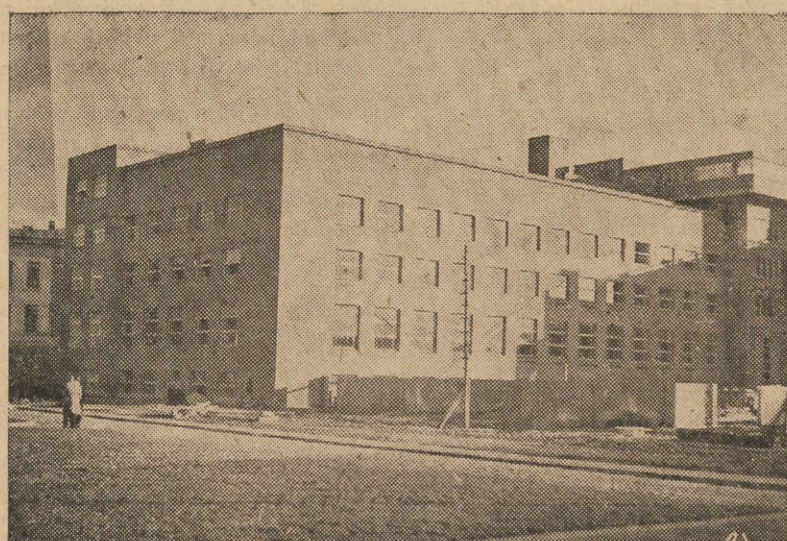
Na ulicach, wśród tłumnie zgromadzonej publiczności, która z zainteresowaniem przyglądała się, młodzież akadem. wznosiła okrzyki: „Niech żyje Studium Rolnicze w Wilnie!”

„Rolnictwo to potęga Polski!”

„Studjum Rolnicze w Wilnie istnieć musi!”

„Popierajmy przemysł Iniański!”

Nowe gmachy politechniki Warszawskiej



W ramach obchodu 30-lecia pracy naukowej Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w piątek 7 b. m. otwarcie dwóch nowych gmachów Politechniki Warszawskiej, a mianowicie gmachu Technologii Chemicznej i Elektrotechniki. Budowę tych gmachów prowadzi Towarzystwo „Studjum Technologiczne”.

Na zdjęciu — gmach Technologii Chemicznej Politechniki Warszawskiej.

Na zdjęciu — gmach Elektrotechniki Politechniki Warszawskiej.

RABUNKOWA GOSPODARKA siłami polskich robotników

Znany publicysta, b. inspektor pra-
cy, p. Halina Krahelska, wydała nową
książkę p. t. „Prawda o stosunkach pra-
cy“, w której oświeca m. inn. fatalne wa-
runki higieny i bezpieczeństwa pracy w
przemysle polskim.

— Nieszczęśliwe wypadki przy pracy
— pisze p. Krahelska — to swoisty o-
kup za prawo do pracy, jaki rok rocznie
w daninach życia, kalectwa i krwi składa
ją robotnicy na ołtarzu rozwoju prze-
mysłu. Pomiędzy istotą tych danin, a in-
formacją o nich zachodzi wielka różni-
ca: wszelka informacja o nieszczęśli-
wych wypadkach jest dziwnie odierwa-
na od samych wypadków, od człowieka
który zabija się, kaleczy i krwawi przy

pracy, a przecież kaleczy się tu żywy
człowiek...

Beznamiętność informacji o ofia-
rach pracy i codziennie wypadków
sprawiają, że społeczeństwo nasze nie
zdaje sobie bynajmniej sprawy z rozmia-
rów tego zjawiska. Porusza nasz niepo-
kój i naszą czujność tylko wielka kata-
strofa.

**Tymczasem liczba nieszczęśliwych wy-
padków przy pracy katastroficznie wzra-
sta. Liczba samych zarejestrowanych
wypadków przy pracy podniosła się w
ciągu ostatnich lat z 12-tu do 21 tysięcy.
Według badań Instytutu Spraw Społecz-
nych 1000 ludzi traci rocznie życie wsku-
tek wypadków przy pracy, ogólna zaś
liczba wypadków wynosi kilkaset tysie-
cy.**

Przyczyną tak wielkiej liczby wy-
padków przy pracy jest — według p.
Krahelskiej — **racjonalizacja, przepro-
wadzona z zupełnym lekceważeniem
czynnika ludzkiego.** Scharakteryzował
to najlepiej niedawno zmarły badacz
społeczny, Władysław Landau: „Ogra-
nicza się liczbę robotników, przyspiesza
bieg maszyn, skracając odpoczniki, stosu-
je zasadę premijowania, zmuszając do
pracy płynnej, przymuszając robotnika
do niewolniczego poddania się biegu
wi maszyn i taśm. Rzecz prosta, że ten
kierunek racjonalizacji, przeprowadzo-
nej bez brania pod uwagę czynnika ludz-
kiego, sił i zdrowia pracownika, powodu-
jąc zmęczenie, staje się przyczyną wzro-

stu wypadków“.

Nie lepiej przedstawia się stan zdro-
wotny warunków pracy. Większość fab-
ryk i warsztatów pracy mieści się w bu-
dynkach starych, ciemnych, ciasnych,
gdzie z natury rzeczy, nawet przy dob-
rej woli, niewiele można uczynić dla
poprawy warunków pracy. Lecz nawet
w fabrykach nowych, zbudowanych w
sposób nowoczesny, przestronnych, wid-
nych i t. p. uniemożliwia częstokroć za-
chowanie warunków higieny brak dob-
rej woli, co więcej, brak zrozumienia
własnego interesu ze strony pracodawcy
kieruje się on tylko względem na pro-
dukcję, zapomina o człowieku, który tę
produkcję dźwiga i o tem, że od stanu
zdrowia robotnika zależy produkcja w
niemniejszym stopniu, jak od dobrej kon-
serwacji maszyn.

— Nie widziałam — pisze p. Krahel-
ska — wśród fabryk nowo wybudowa-
nych ani jednej, w którejby poważnie i
świadomie wzięto pod uwagę potrzeby i
właściwości żywego człowieka.

To samo lekceważenie robotnika
przejawia się w braku środków ochron-
nych przeciw szkodliwościom pracy za-
wodowej, w bezmyślnym narażaniu go
na utratę zdrowia wskutek niewłaści-
wych metod i warunków pracy.

To wszystko skłania p. Krahelską do
wniosku, że „dokonywa się rabunkowa
gospodarka na terenie tego bogactwa i
skarbu, jaki Polska posiada w robotni-
ku“.

Konferencja przedstawicieli min. W. R. i O. P. z przedstawicielami wyznań karaimskiego i muzułmańskiego

W związku z pobytem w Wilnie p.
dyrektora Departamentu Wyznań w Mi-
nisterstwie W. R. i O. P. Franciszka Po-
łockiego, p. wojewoda wileński Władysław
Jaszczołt zaprosił w dniu 3 bm. do
Urzędu Wojewódzkiego J. E. muftiego
muzułmańskiego dr. Jakóba Szynkiewi-
cza i J. E. hachana karaimskiego Saraja
Chana Szapszała w sprawach związan-
ych z uregulowaniem położenia prawnego
wyznania muzułmańskiego i karaimskie-
go w Rzeczypospolitej.

Zwierzchnicy wymienionych wyznań
przedłożyli projekty statutów związku
religijnego muzułmańskiego i związku
religijnego karaimskiego oraz wręczyli
je p. dyrektorowi Połockiemu, z prośbą
o uzyskanie aprobaty Rządu na treść
tych przepisów. Jednocześnie na wymie-
nionej konferencji zadośćuczyniono ar-
tykułowi 115 konstytucji w sprawie po-
jętów przepisów, regulujących stosu-

nek państwa do wyznania muzułmań-
skiego i karaimskiego w Polsce.

W zebraniu, pod przewodnictwem p.
Wojewody Wileńskiego, poza wymienio-
nymi osobami wzięli udział: radca Mini-
sterstwa WR. i OP. Z. Chrzastowski, rad-
ca Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie W.
Piotrowicz, zastępca Muftiego p. J. Ro-
manowicz, zastępca hachana Ułhu Haz-
zan Sz. Firkowicz, sekretarz Muftiatu p.
S. Tuhan - Baranowski i prezes Wileń-
skiej Gminy Karaimskiej mec. J. Zajęcz-
kowski.

Tegoż dnia wieczorem p. dyrektor
Potocki odjechał do Warszawy.

**Rodzice! Pamiętajcie, że 1% młodzieży
szkolnej cierpi na gruźlicę płuc rozwi-
niętą. Popierajcie walkę z tą strasliwą
chorobą! Chrońcie swe dzieci przed zaka-
żeniem! Popierajcie „Dni Przeciwigruźli-
cze“! Kupujcie nalepki przeciwigruźlicze!**

Wśród plsm

— Ukazał się w druku Nr. 22 Rolnika Eko-
nomisty, organ Związku Izb i Organizacji Rol-
niczych R. P. Numer zawiera w treści artykuły:
p. E. Iwaszkiewicza „Rynek zwierząt rzeźnych
w Polsce“, p. S. Gryziewicza „Rozwój akcji“ po-
pierania wywozu artykułów zwierzęcych“, p.
Z. Domańskiego „Monopol zbożowy w Czecho-
słowacji“. Poza tem numer zawiera: sprawozda-
nie z działalności izb i organizacji rolniczych,
przegląd rynków zbożowych, jajeżarskich, mięs-
nych i rybnych, kronikę krajową i zagraniczną
oraz statystykę.

— **Wiadomości Statystyczne.** 26 listopada b.
r. wyszedł z druku zeszyt 33 Wiadomości Staty-
stycznych wydawnictwa Głównego Urzędu Staty-
stycznego, ukazującego się w językach polskim
i francuskim trzy razy na miesiąc. Zeszyt 33
Wiadomości Statystycznych z dnia 26 listopada
1934 r. zawiera w tablicach i wykresach ostatnie
dane, dotyczące stanu gospodarczego Polski
oraz państw zagranicznych w zakresie produkcji,
handlu, komunikacji, cen, pracy, zrzeszeń go-
spodarczych, kredytu, demografii i zdrowotno-
ści oraz działań różne.

Dodatek spis. — pow. Przasnysz woj. Warsz.
pow. Drohiczyń woj. Poleskie.

— **W Służbie.** Organ Instytutu Marianum,
mającym za cel spełnienie ślubów narodowych,
którymi król Jan Kazimierz związał wszystkie
stany w Polsce, więc krzewienie kultu Najśw.
Panny, dobry przykład, oświata, dobroczynność,
wyrównanie różnic klasowych troska o szerokie
warstwy ludu, oto program prac Marianum, za-
łożonego w Wilnie przy poparciu JE Arcybisku-
pa Jędrzejowskiego w 1934 r. Religijność sta-
nowi to słowiańskiej duszy, pisze o tem jeszcze
Helmold, niemiecki kronikarz tysiąc lat temu,

Wzdłuż i wszerz Polski

— **Jubileusz red. Cepnika.** Lwowski
świat dziennikarski święcił onegdaj 25-
lecie pracy dziennikarskiej red. Henry-
ka Cepnika, który jest autorem wielu
prac literackich i historycznych, prze-
dewszystkiem zaś monografii o Prezy-
dencie Mościckim i o Marszałku Piłsud-
skim.

Red. Cepnika pamiętamy doskonale
w Wilnie. W jesieni r. 1919 zaraz po wy-
zwoleniu miasta przybył tu po raz pierw-
szy i poświęcił się teatrowi. Kierownict-
wo artystyczne 2-ich teatrów Polskiego i
powszechnego sprawował również red.
Cepnik po raz drugi w latach 1921 — 23.
O działalności p. Cepnika w Wilnie po-
damy nieco obszerniej w jednym z naj-
bliższych nr-ów.

— **700 GÓRNIKÓW ODZNACZO-
NYC ZOSTANIE W DNIU ŚW. BARBA-
RY.** Jak corocznie, w dniu Św. Barba-
ry odznaczona zostanie na terenie Ślą-
ska spora liczba górników, którzy prze-
pracowali na swym ciężkim stanowisku
po 25 i więcej lat. W roku bieżącym
Min. Handlu i Przemysłu odznaczyło
zaszczytnymi dyplomami 700 górników.
Uroczystości te, odbędą się w dniu 4-go
grudnia, we wtorek.

— W estatnich wyborach do rady miejskiej
w Inowrocławiu lista BBWR. zdobyła 11 manda-
tów, Stronnictwo Narodowe — 13 mandatów i
lista PPS. — 8 mandatów.

W krótkim czasie po wyborach, naskutek nie-
porozumień w łonie klubu radzieckiego PPS.,
5-ciu radnych tego klubu wystąpiło zeń i zgło-
siło akces do klubu BBWR. W ten sposób licz-
ba radnych BBWR. w Inowrocławiu wzrosła do
16-tu na 32 mandaty w radzie miejskiej.

Ostatnio na posiedzeniu rady miejskiej Ino-
wrocławia doszło do nowego rozłamu. Tym ra-
zem wystąpiło z klubu Stronnictwa Narodowego
czterech radnych. Secesjonści założyli własny
klub i zapowiedzieli współpracę na terenie rady
miejskiej z klubem BBWR.

W ten sposób klub BBWR. na terenie rady
miejskiej w Inowrocławiu rozporządza obecnie
zdecydowaną większością 20-tu radnych.

— **BOHATERSKIE URATOWANIE DWÓCH
CHŁOPCÓW W GDYNI.** 28 b. m. wieczorem dwu
małych chłopców, 14-letni Marjan Grzybowski i
13-letni Józef Komorowski, wyjechało małym
kajakiem na morze. Ponieważ pogoda była bar-
dzo wietrzna i morze wzburzone, kajak rozbił
się o falochron, obaj mały zeszli z kajaka i
się walczyli burty, walając rozpaczliwie o pomoc
Na brzegu stało kilka osób i słuchało wołania
rozbitków, nie mogąc jednak przyjąć z pomocą
chłopców. W pewnej chwili do jednego z leżą-
cych na brzegu kajaków podbiegło dwóch ludzi,
którzy, zepchnąwszy kajak do wody, pośpieszyli
na pomoc chłopcom, nie bacząc na groźące im
niebezpieczeństwo. Na szczęście, udało się ra-
niebezpieczeństwo. Na szczęście, udało się ra-
tującym zrzęcznie przybić do falochronu i przy-
wieźć nieprzytomnych z przerażenia i zimna
chłopców. Dzielnymi wybawcami małych nie-
ostróżnych żeglarzy okazali się Bolesław Step-
ka i Józef Pońka.

— **WYBUCH GRANATU W SZKOLE.** Do
szkoly Marji Magdaleny we Lwowie jeden z uc-
niów przyniósł zapalnik od ręcznego granatu,
znalezionego na ulicy. W czasie przerwy za-
czął manipulować zapalnikiem, powodując wy-
buch. Uczeń został poranny odłamkami, zaś
4-ch jego kolegów doznało leższych pokaleczeń.

Nowości wydawnicze

— **Kalendarz Ziemi Wschodnich. 1935** Nakła-
dem Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich. Pod re-
dakcją dr. Wł. Wasunga wyszedł obszerny, pięk-
nie ilustrowany kalendarz, obejmujący tematy
mogące interesować specjalnie mieszkańców
wschodnich połaci Rzeczypospolitej. Redakcja
Kalendarza oświadcza, iż ma za zadanie budze-
nie chęci i potrzeby pracy zbiorowej na wsi,
pracy dla swojej gminy, zrzeszenie i poznanie
wzajemne. Daje też obszerny referat o Tow. Roz-
woju Ziemi Wschodnich, na którego czele stoi
tak oddany naszej ziemi człowiek jak b. prem.
p. Prystor.

Prócz bardzo obszernego działu informacyj-
nego o urzędach i administracji, mamy w Kalen-
darzu część rolniczą, opracowaną przez najlep-
szych specjalistów: uprawa lnu, żywienie krów
mlecznych, świń na bekony, hodowli królików
o zielarstwie, uprawie i zbieraniu ziół leczni-
czych, rzecz dziwna niema nie o drobiu, ani o
pszczelarstwie, tak ważnych gałęziach w gospo-
darstwie wiejskiem, u nas, ani o warzywnictwie
ani o ogrodach owocowych, tylko o chorobach
i szkodnikach sadów.

Następuje opis różnych Ziemi Wschodnich.
Wilno opisują p. Hulewicz i p. Lorentz, dalej
mamy artykuł o ziemi nowogródzkiej, o Pole-
siu, Wołyniu, (ten dział wydaje się najstaran-
niej i najbardziej zajmująco opracowany). Scho-

dziły na południe: Lwów, Tarnopolskie, Stani-
sławów, cała piękność tych podgórszych
okolic za Lwowem, historycznie i etnograficz-
nie opracowana z całą sumiennością. Obszerna
jest też część literacka, wiersze, (jeden Syroko-
mli), sporo utworów p. Wasungowej, Stebelskie-
go, Kossowskiego, trzy życiorysy: St. Żółkiew-
skiego, J. Karola Chodkiewicza i Konst. Ostrow-
skiego przez S. M. K. ci wielcy synowie Litwy
nazwani są przez p. Stebelskiego „wielkimi sy-
nami ziemi wschodnich“. Termin nie wydaje się
szczęśliwy, w tym zwłaszcza wypadku, gdy cho-
dzi o ludzi lub zdarzenia z epoki, kiedy ta na-
wa nie istniała, jeno Litwa, Białoruś, Ruś

Dzieje Legionów, wspomnienie o Marszałku,
o harcerstwie, wszystko się znajduje w tej spo-
rej pięknie ilustrowanej książce. P. Bocian pi-
sze o osadnikach w sposób entuzjastyczny, o
ich „doskonałym współżyciu z ludnością“, cze-
go dowodem ma być liczny udział w samorzą-
dach. O temby dużo mogli powiedzieć ludzie, co
na te stosunki zbliska patrzą, trochę to inaczej
wygląda, niż myśli p. Bocian, natomiast tylko
48 wierszy o ukochanym przez całą ludność po-
granicza Kopie, to trochę za mało.

Druk książki staranny i wogóle piękne. luk-
susowe wydanie, cena zł. 1,50 jest tak niska, że
nawet przy obecnych oszczędnościach może się
gospodarz zdobyć na kupno tak taniej i pożyte-
cznej książki. Zalecamy podarunek świąteczny
dla pp. wójtów, sołtysów i t. p.

H. R.

KURJER RADJOWY

Gdy speakerzy proszą na koncert...

W miarę, jak doskonalili się program radiowy i jak rośnie znaczenie audycji radiowych w życiu kulturalnym narodu wyłaniają się coraz nowe problemy udoskonalenia pracy radia i usprawnienia stosowanych metod. Niema prawie pola działalności radiowej, na którejby ten prąd reformatorski nie wycisnął swe go piętna w ostatnich kilku latach.

Postęp dokonywany się z dnia na dzień, niemal z minuty na minutę i słuchacze przyzwyczajają się do tego łatwo, i pewne drobne szczegóły działalności radiowej uchodzą ich uwadze.

Jednym z wielkich problemów radia nietylko zresztą u nas, ale i zagranicą, jest problem zapowiadania programu przez speakerów.

Gdy mamy iść na koncert, wkładamy odświętne ubranie, i zostawiamy w domu stare troski codzienne, aby już w innym nastroju przyjmować wrażeń muzycznych. W sali koncertowej oddziaływa na nas tłum wystrojonych słuchaczy, feeria świateł, piękność architektury, wreszcie widok niecodzienny samej orkiestry i solistów. To wszystko ma duże znaczenie dla jakości wrażeń artystycznych.

Jak się dzieje przy słuchaniu koncertu przez radio?

Oczywiście zupełnie inaczej. Radio jest wynalazkiem, który najpełniej, najbardziej i najszerszą wrażeń muzycznych przynosi wprost w sam niejako środek naszego codziennych zmartwień, wprost w atmosferę szarzyzny życia.

Człowiekiem, który ma pomóc słuchaczowi radiowemu w wyrwaniu się z atmosfery małych i małych domowych zmartwień i przenieść go w regiony czystej sztuki — jest speaker radiowy.

Dotychczasowe suche i schematyczne zapowiedzi w rodzaju: „A teraz skończy się koncert...“, zapowiedzi bezosobowe pozbawione były ciepła i kontaktu ze słuchaczami. Radio zdawało sobie sprawę z tego stanu rzeczy i zaczęło szukać nowych możliwości w tym tak ważnym dla pracy programowej działaniu.

Zrzucano krępujące speakerów więzy oficjalnych zapowiedzi i dano im możność mówienia do mikrofonu indywidualnie. Speakerzy usiłują obecnie odnaleźć swój własny stosunek do zapowiadanej audycji, a przez to osiągnąć skuteczny wpływ na słuchaczy radiowych. Słuchacze zaskoczeni niecodzienną, nie schematyczną formą zapowiedzi, łatwiej odnajdują w sobie zainteresowanie dla audycji radiowej i łatwiej później przeżywają jej wartości artystyczne.

Oczywiście, ta nowa forma zapowiadania wymaga od speakerów głębokiego umiłowania muzyki, gdyż tylko w tym wypadku wpływ na słuchaczy będzie osiągnięty. Nie od rzeczy więc jest, że radio wprowadziło kursy dla speakerów, pogłębiające ich zamiłowanie muzyczne. Nie znaczy to, aby speakerzy przygotowywali się do zmiany swoich zapowiedzi w jakieś naukowo-dydaktyczne objaśnienia audycji radiowych, aby opowiadali słuchaczom o pierwszym i drugim temacie sonaty, co przecież większość słuchaczy nie interesuje. Rozmawiany w muzyce speaker — obdarzony łatwością słowa i talentem literackim — zapomocą kilku prostych słów potrafi wprowadzić słuchacza w nastrój utworu, szczegóły historyczne i teoretyczne, przedstawiając encyklopedjom i słownikom.

Dalsza różnica między salą koncertową, a odbiorem muzyki przez radio w domu leży w braku optycznego kontaktu między artystą, a słuchaczem. Słuchacz nietylko odbiera utwór muzyczny, ale widzi także artystę przy pracy. W radio te dwa momenty jednej i tej samej rzeczy są oddzielone. Aby je łączyć, speakerzy używają formy bezpośredniego zwrócenia się do solisty lub dyrygenta słowami: „Proszę panie profesorze“.

Oczywiście byłoby jeszcze bardziej pożądanym, gdyby sami artyści potrafili od czasu do czasu zapowiadać swe koncerty, zwłaszcza gdyby to robili bez pałacu, ale serdecznie i z humorem.

Talent speakera radiowego jest talentem rzadkim, może najrzadszym. Wymaga delikatności i zmysłu artystycznego. Inaczej trzeba zapowiadać transmisję koncertu Pucciniego z Salzburga, inaczej koncert muzyki lekkiej, jeszcze inaczej wiadomości z giełdy. W ostatecznej instancji wszystko zależy od taktu i wrodzonego zmysłu orientacji.

Poszukiwania nowej formy zapowiadania programu radiowego są prowadzone nie bardzo intensywnie. Próbuje się naj-

rozmaitszych sposobów, a zawsze z myślą o słuchaczach radiowych.

W przyszłości w godzinach rannych odczytywać się będzie program w porządku chronologicznym, w godzinach popołudniowych — zapowiedź programu na dzień następny — w porządku rzeczowym.

Zapowiadanie programu przez speakerów jest sprawą bardzo skomplikowaną. Prawdopodobnie — w miarę zdobywania doświadczeń — zajdą tu jeszcze dalsze zmiany. Trzeba tylko, aby słuchacze wypowiadali się jaknajczęściej w listach do radia w tej sprawie, a z pewnością opinie ich będą wzięte pod uwagę.

AUDYCJE WILEŃSKIE

(Żywe słowo i muzyka od 25 do 30 ub. m.)

Chciałoby się zatytułować tę recenzję — feljton humorystyczny. Bo to i sprawa humoru i kilka rzeczy śmiesznych wysunęło się w programie ub. tygodnia.

Humor i satyra, rzeczy w które wogóle wątpić zaczynamy od śmierci „Cyrylika“, nabierają w radio specjalnego zabarwienia są bowiem sprawą nierozwiązaną. Kilka „dań“ humoru, które nam podano, dań ogromnie urozmaiconych, od „pogaduszek mejszagolskich“ (niedziela 18-go), poprzez kabaret „Smorgonji“ (sobota 24-go), „kwadrans“ Gałęzińskiego (środa) do „ostrza satyry“ (niedziela) — jeszcze nie pozwalają nam wybrać formy która najbardziej mikrofonowi odpowiada. Może jedynie potrafimy sobie przypomnieć — co było śmieszne.

P. Byrski potraktował sprawę satyry analitycznie — zatytułował to „audycja poetycka“. Prawda słyszeliśmy kilka bardzo kulturalnych satyr, parodii (Morgenstern Christian, Miciński), mieliśmy okazję do wykładowego uśmiechu — ale nie sądzę, by można było zgodzić się na wyrażenie: „intuicja lepiej powie niż komentarz — to nieprawda“. Cóżby się więc stało z tym austriackim kapitanem artylerji, którego uciecha jest to, że może się śmiać z dowcipów, których nie rozumie? Krukowski — Hemar, winogret — Dymsha — Tuwim są tak w kraju popularni, że już chyba komentarzy ni objaśnień nie wymagają. Pomimo takich zastrzeżeń audycja należy do tych, które znajdują licznych i wdzięcznych słuchaczy. Miła w miarę dydaktyczna, traktowana lekko, utrzymana w nastroju rozmowy o dowcipie — ona właśnie może nawiązać do humoru. Czyż nie warto pomyśleć o powtórzeniu? Recytacje — zwłaszcza polifonijny chór w wierszu „Widzenie Kadena“ — dobre.

Kilka śmiesznych rzeczy (o których wspominał nam na początku) powiedział nam speaker, mimowolny „sprawca“ humoru. Wogóle przypomniał nam tego speaker z „Poste Parisien“, który koniecznie chciał ex-cesarza Wilhelma nazywać „kehzech“ — co miało znaczyć Keiser. Trudno, zawód speakera wymaga choćby minimalnej podstawowej znajomości języków obcych. Skróty są możliwe, owszem, ale nie wypaczające sensu. Bo przecież Bruno Walter nie „gra“ walc z „Kawaleria Srebrnej Róży“ — tylko „dyryguje“.

Najciekawsze audycje wileńskie w przyszłym tygodniu

Niedziela 9 grudnia:

Audycja poetycka — „Poezja wielkiego wstrząsu“, recytacje wybranych utworów z objaśnieniami: Stefana Jędrzychowskiego (godz. 21.45).

Audycja muzyczna „Z salonu praprababek“ — muzyka dawna z płyt (godz. 22.30).

Poniedziałek 10 grudnia:

Wykopalska archeologiczna na Wileńszczyźnie w 1934 r., odczyt wygłosi dr. Helena Cehakówna (godz. 17.25).

Utwory Czajkowskiego z płyt (godz. 22.35).

Wtorek 11 grudnia:

Ulubione piosenki Ordonówny (godz. 19.30). Apteczki ziołowe naszych prababek, pogadanka prof. Jana Muszyńskiego (20).

Angielska Izba Gmin, feljton A. Bohdziewicza (godz. 22).

Utwory Cezara Francka (płyty), słowo wstępne prof. Józefowicza.

Środa 12 grudnia:

Koncert symfoniczny pod dyr. Adama Wyleżyńskiego z udziałem St. Szpinalskiego (fortepian) godz. 20.

Jak patrzeć na sztukę, pogadanka B. Kuczyńskiego, godz. 21.30.

Czwartek 13 grudnia:

O autorytecie nauczyciela, odczyt H. Obiezińskiej (godz. 22.30).

je“ (czwartek), Różycki zaś jeszcze nie skomponował opery „Caton“ (niedziela) — może ma zamiar. A Cab Calloway jak się ostatecznie nazwie?

W formie dialogu — wywiadu ubrała p. Hendlinger swe „Wspomnienia“ (wtorek). Słuchanie, sprawa — dość prywatna — zyskała przez nią na żywotności. Ale wprowadziła nas w kłopoty, „embarras de richesse“ głosów doskonałych recytatorów. Wydaje się jednak, że p. Szymańska (może bliższa mikrofonu) ma głos miękki. P. Limanowski mówił (środa) o sprawach, które powinny nas interesować, ale nie dopiął tego, była to zabardzo „mowa“. Jeszcze uwaga pod adresem konkursu literackiego (piątek). Wydaje mi się, że w głosie Sokratesa brzmiała chwilami — zamiast łagodnej wyrozumiałości i sarkazmu — blażenstwo. Naogół fragmenty dobrze zrobione, dobrze interpretowane i doskonale zredagowane. Speliły najzupełniej swoje zadanie — dały pełny i plastyczny „obraz“.

P. Szpinalski w recitalu (wtorek) dał dowód swej perlistej techniki, mam jednak wrażenie, że był trochę za ciężki. A może to wada mikrofonu, który stanowczo zmienia barwę tonu fortepianowego? To dość dziwny fenomen, bo w konc. fortep. Ravel'a (niedziela), tylko fortepian brzmiał dobrze, orkiestra zaś robiła wrażenie słuchaczowej, zduszonej. Wiele płyt brzmi lepiej niż muzyka żywa. I tak mieliśmy poemat Alberta Roussela, którego wykonanie było doskonałe. Poulenc'a, gdzie jeszcze raz podkreślić trzeba fortepian; ton jego wspaniały oddał wtórny odbiór (z płyt) doskonały. Utwory te objaśnił dr. Szegligowski. Trudno wyrazić sąd o tem — zrobił to w sposób, który młodemu najbardziej się podobiał, najlepiej to rozumiał i ma bodaj czy nie najsluszniejsze, bo najprostsze podejście do muzyki. Traktuje temat równoległe do innych sztuk, bez mistycyzmu i bez koturnowości. Ale czemu nigdy nie możemy dosłuchać ich do końca — tych koncertów? Czy więc nie należy powtórzyć Poulenc'a w innej audycji?

„Piosenki francuskie“ Kontera — niektóre prawdziwe perełki pieśni podmiejskiej, wykonane były ładnie, głos brzmiał jasno. Czemu w nich brakło „En Espagne“, „Dans ma peniche“ i in.?

Riky.

Aktualja radjowe

Nauka języków obcych przez radio

Jak wiadomo Polskie Radio prowadzi specjalne audycje poświęcone nauce języków francuskiego i niemieckiego. Oczywiście skuteczność tych audycji byłaby większa, gdyby lekcje radiowe były drukowane i w tej formie dostarczane słuchaczom. Lektorzy radiowi p. Żygułski i Roquigny zwrócą się do swych słuchaczy z pytaniem, którzy z nich chcą za małą opłatą otrzymywać drukowane teksty języka francuskiego i niemieckiego. Po otrzymaniu tych odpowiedzi Radio zorientuje się, czy wydawanie drukami lekcji języków obcych będzie celowe.

Słuchacze uczący się obu lub jednego z wymienionych języków przez radio, proszeni są o nadesłanie odpowiedzi na ankietę, którą ogłoszą w czasie swych lekcji lektorzy radiowi języków obcych.

Listy od słuchaczy do radia

Biurowy Studiów Polskiego Radia prowadzi szczegółową rejestrację listów od słuchaczy. Listy te poddawane są wyczerpującej analizie, a wnioski z tej analizy komunikowane są poszczególnym wydziałom Polskiego Radia celem uwzględnienia ich w dalszej pracy nad programem radiowym.

W tem miejscu należy zaznaczyć, że Radio bezwarunkowo odpowiada, bądź listownie, bądź też w specjalnych audycjach zwanych „Skrzynkami“, na każdy list swoich słuchaczy, bez względu na to, czy zawierał on pochlebne czy ujemne opinie o audycjach.

Na listy kierowane pod adresem któregoś z rozgłośni regionalnej, odpowiadać będzie kierownik programowy tej rozgłośni.

Słuchacze radiowi! Piszcie często w sprawach programowych do Radia, gdyż opinia Wasza jest brana pod uwagę.

W Nowym Jorku słuchają Warszawy

W tygodniku nowojorskim „Radio Stars“, nie jaka Miss Hope Hale pisze o odbiorze stacji europejskich co następuje.

„Nie znajduję dość słów dla określenia tego wyjątkowego uczucia, jakie ogarniać musi każdego słuchacza amerykańskiego, odbierającego, jak ja, z wygodnego fotela znakomite koncerty z Monachium, melodyjne wale z Wiednia, cygańską muzykę z Budapesztu, subtelny dowcip z Paryża lub ciekawe odczyty w językach obcych z Barcelony, Amsterdamu, Kopenhagi, Warszawy i Rygi“.

Miss Hale jest przyjemnie zdziwiona kilkominutowymi przerwami, które stacje europejskie i stacja warszawska wprowadzają między najważniejszymi audycjami. Autorka artykułu pisze, że i ona rozumie te przerwy, jakie podkreślenie wagi audycji, stawiające transmisje europejskie pod tym względem wyżej od amerykańskich.

Wilnu przeszkadzała Samara

Ciekawą informację zawiera sprawozdanie o odbiorze rozgłośni średniofalowych. Czytamy w nim taką uwagę odnoszącą się do Wilna: „W naszym tygodniu sprawozdawczym odkryliśmy nową przeszkodę, zachowującą się dość zmiennie, jeśli chodzi o frekwencję słuchaną. Stacja, której pochodzenia nie można było w pierwszej chwili ustalić, przeszkadza w odbiorze Wilna i Bolzano, które mają wspólną frekwencję 536 kc/s. Stwierdzono wkrótce, że nowa przeszkoda pochodziła od rozgłośni rosyjskiej w Samarze, która, jak się okazuje, stosuje różne częstotliwości. W ubiegłym tygodniu pracowała na fałszywej częstotliwości 540 kc/s. do 530. W ostatnich dniach sprawozdawczych Samara przerzuciła się na częstotliwość 668 kc/s., głośno odbiór rozgłośni angielskiej North Regional, której tę częstotliwość przydzielono na wyłączne użytkowanie.“

Prawdopodobnie moc Samary była większa od 10 kilowatów notowanych, gdyż stacja przeszkadzała z powodzeniem w odbiorze bliższego i silniejszego Wilna, a nawet tak bliskiej kontynentalnej Europy Zachodniej stacji angielskiej, jak 50-kilowatowa North Regional“.

Co usłyszymy z „La Scali“

„Aide“ Verdi'ego.

Równocześnie z transmisjami z La Scali Polskie Radio kontynuować będzie transmisje z oper w Warszawie, Krakowie i Poznaniu. Dotychczas transmitowano uroczyste otwarcie Opery Warszawskiej, nadając „Erosa i Psyche“. Drugą kolei transmisją będzie w dniu 4 grudnia opera „Czart i Kasia“ Dworzaka w wykonaniu zespołu Opery Poznańskiej.

Dla uczczenia pamięci Puccini'ego Polskie Radio nada ze studja jedną z jego oper, najprawdopodobniej niegrany w Polsce tryptyk, złożony z trzech jednoaktowych oper: „Siostra Angelica“, „Plaszcz“, „Gianni Schicchi“.

W roku bieżącym przypada również stuletnia rocznica śmierci Bellini'ego, którą najprawdopodobniej uczczą Włochy wystawieniem jednej z jego oper. Audycję tę również transmitować będzie Polskie Radio.

Wiadomości gospodarcze

Ulgowa taryfa przewozowa na drzewo przedłużona do 1936 r.

Ministerstwo komunikacji przedłużyło ulgową taryfę aneksową na przewóz drzewa do 1-go stycznia 1936 r. Utrzymanie tej taryfy ma niezmiernie znaczenie dla Wileńszczyzny. Dzięki taryfie aneksowej drzewo z tuł. terenu może być eksportowane na zamorskie rynki, mimo tak wielkiej odległości od portów morskich Gdyni i Gdańska. Wiadomość ta została przyjęta z wielkim zadowoleniem przez producentów i kupców drzewnych.

Odrębny skład w przedsiębiorstwie III-ej kat.

Jak wiadomo w myśl ustawy o podatku przychodowym — Zakład handlowy III kat. może posiadać tylko dwa składy oddzielne, jako pomocnicze pomieszczenie znajdujące w tej samej miejscowości w której położony jest zakład. — Orzeczenie Sądu Najwyższego w tej sprawie wyjaśniło, że skład taki może być położony nawet i poza obrębem zakładu handlowego o ile tworzy z nim pewną całość gospodarczą.

Sodowiarnie żądają prawa handlu w godz. wieczornych

W centrali Związku Detalistów i Drobnych Kupców odbyło się zebranie przy udziale przedstawicieli Zw. Drobnych Kupców Chrześcijań, na którym została omówiona sprawa zakazu sprzedaży „na wynos“ po godz. 19.

Wedle zarządzeń miejscowych władz administracyjnych sodowiarnie mają prawo sprzedawać swe artykuły — napoje chłodzące, słodczyce i owoce — w godzinach wieczornych tylko dla konsumpcji na miejscu. Zarządzenie to — jak stwierdziło zebranie — utrudnia w dużym stopniu handel temi artykułami. Klient robi bowiem większość zakupów owoców i słodczych przeważnie w godzinach wieczornych. Godziny te są okresem największego targu dziennego. Towary są nabywane nie dla konsumpcji miejscowej lecz celem zabierania ich ze sobą. Nikt bowiem nie spożywa w tych małych sodowiarniach owoców ani słodczych na miejscu.

Obecni wskazywali na to, że traktowanie sodowiarni pod tym względem narówni z mleczarniami nie jest uzasadnione, gdyż cechą istotną mleczarni jest konsumpcja artykułów spożywczych na miejscu, w sodowiarni natomiast nikt owoców ani słodczych nie spożywa na miejscu.

Zebrani uchwalili wyłonić delegację celem interwencji u odpowiednich władz w sprawie zniesienia tego zakazu.

Nieznaczne ożywienie na rynku zbożowym

W ostatnich dniach dało się zauważyć na rynku pewne zainteresowanie owsem, który znalazł wyjście do Gdańska — dla dalszego eksportu. Cały szereg firm gdańskich zażądało ofert na owies, tendencja jest jednak nadal spokojna, ceny wykazują pewne nieznaczne wahanie w górę przy wzmożonym popycie.

Cena żyta też wykazała nieznaczny trend

Wzrost obrotów handl. polsko-angielskich

W ciągu trzech kwartałów roku bieżącego przywieźliśmy z Anglii towarów 127.123 tonny, wartości 61.284 tys. zł., natomiast wywieźliśmy do Anglii 739.297 tonn, wartości 147.771 tys. zł. Z zestawienia tego wynika, że nadwyżka wywozu z Polski do Anglii wynosi w wartości 36.487 tys. zł. na korzyść Polski. W porównaniu do tegoż okresu roku ubiegłego, wywóz z Polski do Anglii w okresie 9-ciu miesięcy roku bieżącego wykazuje nadwyżkę nad przywozem w wartości 6.653 tys. zł.

Głównym artykułem wywozowym z Polski do Anglii były materiały i wyroby drzewne, których wywieźliśmy (przeważnie z Wileńszczyzny) w ciągu wymienionego okresu za 60.672 tys. zł., następnie bekony — za 35.473 tys. zł. oraz jaja wartości 10.932 tys. zł. Ponadto, według urzędowej statystyki angielskiej wywieźliśmy do Anglii szynki peklowane, wartości 2.950 tys. zł., oraz odzież i konfekcję za 1.431 tys. zł.

W przywozie z Anglii do Polski ważną pozycję zajmują surowce włókiennicze i wyroby z nich z kwotą 19.150 tys. zł., następnie skóry surowe, futra, zwierzęta żywe, trzoda chlewna, metale nieszlachetne, wyroby metalowe, przyrządy elektrotechniczne oraz przetwory chemiczne.

—o()o—

Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat.). Dewizy. Berlin 212.90 — 213.90 — 211.90. Londyn 26.30 — 26.43 — 26.17. Nowy Jork kabel 5. 29 i pół — 5.32 i pół — 5.26 i pół. Paryż 34.92 i pół — 35.01 — 34.84. Szwajcaria 172.20 — 172.63 — 171.77.

Demonstracja 10.000 włościan w Paryżu



W Paryżu ostatnio doszło do zaburzeń, wywołanych na zebraniu partii rolniczej i włościańskiej. Na ilustracji policja francuska rozpędza demonstrantów.

Komisja rzeczoznawców w sprawie paleniska elektrowni

Komisja techniczna Magistratu wyłoniła komisję rzeczoznawców dla zaopiniowania sprawy urządzenia odpowiedniego paleniska kotła elektrowni. W skład komisji wchodzi przedstawiciel Izby P. H. reprezentujący zainteresowane sfery miejscowego opalu, z przedstawicieli personelu technicznego elektrowni i z przedstawicieli komisji technicznej Magistratu.

Krytyczna ocena działalności instytucji ubezp. społecznych

Prezes dr. Henryk Gruber złożył p. ministrowi opieki społecznej Paciorkowskiemu sprawozdanie z dotychczasowych prac specjalnej komisji dla zbadań spraw finansowych instytucji ubezpieczeń społecznych. W konferencji wziął udział również p. wiceminister Jastrzębski.

Przedłożone przez prezesa Grubera wyniki badań stawiają w krytycznym świetle cały szereg dziedzin gospodarki tych zakładów.

Giełda zbożowo-towarowa i lniana w Wilnie

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno. Ziemiopłody w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — mniejszych ilościach. W złotych za q (100 kg). Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych i orientacyjnych:

Żyto I standart 700 g/l 13—13.50; Pszenica I standart 745/l 17.50 — 18. Pszenica II standart 720 g/l 16.75—17. Owies I standart 490 g/l 13—13.50. Owies II standart 470 g/l 12—12.25. Jęczmień I standart 635 g/l (kaszany) 14.75—15.25. Jęczmień II standart 625 g/l (kaszany) 13.75—14.25. Mąka żytnia do 65 proc. 19—19.50. Mąka żytnia siłkowa 15—15.50. Mąka żytnia razowa 15—15.50. Mąka żytnia do 82 proc. (typ wojskowy) 18—18.25. Ziemiaki jadalne 2.75—3.25. Siano 6.50—7. Słoma 3.50—4. Siemie lniane b. 90 proc. loco wag. stac. zał. 43.50—44.50. Len trzepany Wołożyn basis I 1240—1280. Len trzepany Miory sk. 216.50 1130—1170. Len trzepany Traby za 1000 kg. 1280—1320. Len trzepany Horodziej f-co stac. 1430—1470. Len czesany Horodziej b. I sk. 303.10 2120—2160.

Sprostowanie

W „Kurjerze“ z dnia 3-go grudnia w artykule p. t. „Ruch budowlany“ wkraśl się błąd. W pierwszym zdaniu zamiast „kompresja w kierunku popierania drobnego budownictwa“ ma być „akcja w kierunku popierania drobnego budownictwa“.

JERZY MARJUSZ TAYLOR

Na Czerwonej Przełęczy

Teraz również ani powstało jej w myśli, by do tego młodzieńca, który przeprowadził ją przez ruchliwą ulicę, wymijając umiejętnie krążące w tę i ową stronę samochody, można było żywić jakieś głębsze uczucie. Zbyt zmienny miał charakter. Dowodził tego wyraźnie szereg następujących po sobie kolejno jego upodobań. Czyż można było budować na tak niepewnym gruncie?

A jednak towarzystwo to nie było jej niemiłe. Czuła, że niema nic przeciwko temu, aby przedłużyć nieoczekiwane spotkanie, i z łatwością zgodziła się, gdy zaproponował jej przechadzkę w Aleje Ujazdowskie. W duszy zresztą usprawiedliwiła się całkowicie. Czasu było przecież dosyć. Nikt nie czekał z obiadem, a obecność samochodu, który jechał wolno za nimi, była zabezpieczeniem wygodnej podróży na Czerniaków w razie, gdyby dłuższy spacer znużył ją nadmiernie.

Zagadka tego samochodu intrygowała nieco Irenę, lecz Brachwicz wyjaśnił ją w krótkich słowach i wszystko stało się zrozumiałe. Już po opuszczeniu uniwersytetu, którego nie skończył, oczywiście, wpadł mu do ręki trochę większej gotówki. Zupełnie niespodziewanie. Jakaś zręczna, niewymagająca żadnego niemal wkładu spekulacja giełdowa, do której namówił go zamożniejszy przyjaciel — urzędnik bankowy. Poczawszy te pierwsze w swym życiu, grub-

sze pieniądze Brachwicz postanowił zrealizować dawne swe marzenia — nakręcić film dźwiękowy według własnego scenariusza. Poszło na to wszystko, co zarobił, i trzeba było dokończyć jeszcze, ale film miał powodzenie i dał znaczne zyski. Po tym pierwszym eksperymencie nastąpił drugi, niemniej pomyślny i dziś Brachwicz by, już znanym na gruncie stołecznym reżyserem filmowym, właścicielem pięknego studia pod Warszawą, no i samochodu.

— Oto cała historia ostatniego roku mego życia — mówił ze śmiechem. — Cóż mam powiedzieć jeszcze? Czy odczuwam zadowolenie wewnętrzne? Chyba tak. Zdradziłem wprawdzie przyrodę, nie mam dyplomu, ale zato jestem niezależny. Z czasem też więcej w życie zapewne inny przedmiot moich marzeń, zorganizuję polską wyprawę filmową na Borneo. Co za możliwości! Proszę pomyśleć tylko. Mowa polska na tle tej przyrody egzotycznej, zamiast niezrozumiałej, chrypliwej angielszczyzny.

Mówił to wszystko żartobliwie, Irena jednak czuła, że bierze rzecz poważnie.

— No tak — rzekła powoli. — Życie panu układa się istotnie barwnie i zajmująco. Cieszę się bardzo, że zyskał pan możność realizowania swych pragnień.

Spojrzał na nią przełotnie, tylko co odpowiedział, wszy na uśmiech znajomego, który minął ich w tej chwili.

— A pani? — zaczął.

— Ja? No cóż. Pracuję ciężko na utrzymanie rodziny i nie zarabiam tyle, ile mi na to potrzeba.

— Rozumiem. Stąd więc powstał projekt objęcia posady w Beskidach.

Irena zdumiała się tak, że przystanęła na chwilę.

— Skąd pan o tem wie, panie Tadeuszu?

Zamiast odpowiedzi pociągnął ją delikatnie na przód.

— Chodźmy, chodźmy! Będzie jeszcze dość czasu na pomówienie o tem. Nie wyjedzie pani przecież tak odrazu. Ale co się tu dzieje właściwie?

Trójką obszerne skweru, rozpościerającego się tuż obok masywu kościoła św. Aleksandra, przy którym znajdowali się w tej chwili, był dosłownie oblepiony ludźmi. Przeważała oczywiście gawiedź — wyrostki spod ciemnej gwiazdy, obszarpańcy, tu właśnie, w pobliżu bram, gdzie łatwo było skryć się przed okiem czujnej policji, trudniący się drobnym handlem ulicznym. Trafiali się jednak i ludzie stateczni, których uwagę przykuło jakieś niezwykle zjawisko.

Irena i jej towarzysz zatrzymali się również, zapominając o przedmiocie rozmowy. Zachowanie się tej ciżby ludzkiej, co zapełniła doszczętnie wąskie pasmo okrajałające cały skwer kamiennego chodnika, obudziło w ich pamięci żywo owe chwile pełne dreszczu i grozy, które jako dzieci jeszcze, każde gdzieś indziej zresztą, przeżywali podczas wielkiej wojny i częstych wtedy napadów na bezbronne miasta polskie wrażeń samolotów niemieckich. Wówczas także po placach i ulicach gromadziły się tłumy ludzi z taką samą nienawiścią wlepiając oczy w niebo. I tak samo, chłopcy-gazeciarze przeraźliwym świstem witali pojawienie się nad miastem napastników powietrznych. Teraz również rozlegały się ostre, donośne gwizdy, a od czasu do czasu któryś z chłopaków padający z ziemi kamyczek, śmigał nim w górę, zachęcany głośnie okrzykami zadowolenia towarzyszy.

(D. c. n.)

Frycowe

— Ostatnie słowo — dziesięć złotych!

Nabywca rozwił na rozczapierzonych palcach kartonowe portasy i kalkulował własną cenę. — Trzy złote! — zdecydował się wreszcie.

Kupiec nie nie odpowiedział. Milcząc zabrał spodnie, powiesił na kołku, milcząc odwrócił się tyłem, dając do zrozumienia, że z tak beznadziejnie głupim kundmanem nie warto studiować geby — ani prowadzić uczciwego handlu. Od tego ma podręcznych, którzy w liczbie dwóch natarli z obu stron na nieokrzesanego klienta, co na słowo nie chce wierzyć doświadczonemu kupcowi i stroi z niego żarty.

— Niech się pan nie zaśmieje — krzyknął jeden przez drugiego. — Za wizytówkę spodnie pan daje trzy złote! Piętnaście, szanowny panie, my sprzedajemy za spodnie, ale dla pana będzie dziesięć! Na początek! Ciężkie czasy, aby handel szedł. Niech będzie strata! Na wesele będzie pan miał prima spodnie, na zabawę, na teatr, na majówki! No, daje pan dziesięć?

— Ani pięć nie dam. Trzy złote.

— A dziewięć też nie? — rasył w końcu językiem kupiec, widząc, że klient zmierza do progu.

— Trzy! — doleciało już z ulicy.

Za chwilę obaj naganianie lotem strzały do podzielił opornego klienta i pod ręce wprowadził go z powrotem do sklepu.

Kupiec gadał i gestykulował, naganianie machała na wszystkie strony portkami, klient nieznacznie miedł. Cena spadła do ośmiu złotych.

Ceremonia wprowadzania pod ręce do sklepu powtórzyła się jeszcze dwa razy. Spodnie gwałtownie taniały. Wreszcie transakcję ubito, spodnie poszły za cztery złote.

Powyższy obrazek — to typowa scenka ze sklepu gotowych ubrań, zakończona, co prawda, dość pomyślnie. Często zdarza się gorzej. Za rzecz wartą, np. 4 zł. płaci się 12 albo podobnie. Głupi daje, mądry bierze, choćby to branie wyraźnie kłóciło się nie tylko z zasadami etyki, ale i z kodeksem karnym.

W rzemiośle od wieków nowicjusze płacą frycowe. Nie mającym pojęcia o fachu, uczniom każe się robić rzeczy śmieszne i z reguły o przykrych następstwach. Cukiernik daje uczniakowi worek skorupek od jaj i każe to sprzedać w aptece. Kierowca posyła swego ucznia po dwa kilo kompresji i t. p. Kupcy gotowych ubrań pobierają od wilnian frycowe, każąc im płacić po czwórnę ceny.

Jeżeli w sklepie spożywczym chleb kosztuje 30 gr. za kilogram, a powinien kosztować 25 gr. — protokół i kara pieniężna muirowana, wy starczy tylko naprowadzić starostwo grodzkie na ślady takiego sklepu.

A sklepy gotowych ubrań? Gdyby tak spróbować poruszyć bodaj raz w sądzie sprawę wymuszania poczwórnej ceny od nabywcy, korzy stając z jego nieświadomości?

Bo frycowego dużo już się zapłaciło. ...wiesz.

Kina i Filmy

„KLEOPATRA“ (Kino „Roxy“).

Stał się cud. Szare strony historii starożytnej zaczęły się otwierać jedna po drugiej, drukowane słowa jakby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej ożyły się, stały się ciałem. Wielki czarodziej ekranu — Cecil de Mille wziął nas za rękę, powiedział z tajemniczym uśmiechem „hokus-pokus“ — i nagle zostaliśmy przeniesieni hen, daleko, setki lat wstecz. Zupełnie tak, jak gdybyśmy usiedli w Wellsowski wchikuł czasu.

To, co nam pokazał de Mille, jest cudowne. Zręczny scenarzysta stanowi doskonałą kanwę, na której geniusz wysnuł piękną historję o fascynującej królowej Egiptu. I tym razem Hollywood nie szczędziło kosztów. Przepych, który tu widzimy, jest rzeczywiście — bajkowy. Przytem ani jednego metra zbytecznej taśmy, ani jednej niepotrzebnej lub nieprzemysłanej sceny!

I jaki zgola nie amerykański umiar artystyczny, smak i piękno malarskie obrazów! Wjazd Juliusza Cezara i Kleopatry do Rzymu, sceny kuszenia Antonjusza przez królową Egiptu, sceny w senacie rzymskim, walka rzymskich legjónów z Egiptanami, wreszcie śmierć Kleopatry i wyjątkowo — udane zakończenie filmu, wszystko to jest prawdziwie piękne.

Wyjątkowo udana jest również i strona aktorska filmu Claudette Colbert w roli Kleopatry — jest doskonała i bardzo, bardzo kobieca. Można jej zarzucić tylko, że jest miejscami zbyt mało królowa. Dobry również i szlachetnie powściągliwy w grze jest Wiliam Warren w roli Cezara. Młodzieńczo piękny i porywczy Marek Antonjusz — Henry Vilcoxone jest bez zarzutu. Bardzo wysoką klasę grę pokazał Józef Schildkraut jako król Judei — Herod. Podziwiać również należy wyjątkowo umiejętnie kierowanie przez de Mille'a tłumami statystów.

Wymarzona poprosza ilustracja muzyczna otulając, monotonna, zmysłową muzyką wschodnią cały obraz — podkreśla tę szczególną, erotyczną atmosferę, którą rozciągała dokoła wielka mistrzyni miłości — Kleopatra. Film ten jest niewątpliwie nowym wielkim tryumfem „króla reżyserów amerykańskich“. Wjelkie walory artystyczne kwalifikują go do tych nielicznych filmów, które recenzent może śmiało polecić wszystkim.

Jako nadprogram wyświetlany jest możliwy tym razem „PAT“, nieciekawo tygodnik Paramountu, oraz niezbyt fortunna groteska Fleischer z rozkoszną jak zawsze „wielką gwiazdą“ — Betty Boop.

A. Sid.

Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Z. Lubiczówny

Dziś

GRI-GRI

Za machinacje w Izbie Skarbowej

Swego czasu do prezesa Izby Skarbowej wpłynął anonim donoszący, że nieznany bliżej jegomość wpływa na działalność biura informacyjnego Urzędu Skarbowego. Wkrótce wiadomość się potwierdziła. Wpłynął mianowicie raport od jednego z urzędników, p. Izyckiego potwierdzający tę wiadomość. Do raportu dołączo na była w gotówce łapówka, otrzymana przez p. Izyckiego od niejakiego Podwalnego. Na za sadzie tego raportu wszczęte zostało dochodzenie.

Stwierdzone, że wybitną rolę odegrywa tu niejaki Leon Podwalny, zam. przy ul. Mickie wieza. Podwalny, pomimo to, że prowadził sze roki tryb życia, żadnym zawodem wylegitymował się nie mógł. Ustalono, że był on ciagle w poszukiwaniu bliższych znajomości z urzędnika mi Izby Skarbowej z Biura Informacji. Był w stałych stosunkach z jednym z nich Bohdanem Bobrowskim. Podwalny za pośrednictwem Bobrowskiego poznał urzędnika Izyckiego. Leczn ostatni utrzymywał stosunki z Podwalnym już za zgodą władz wyłącznie dla celów zdemaskowania manipulacji.

Okazało się, że działalność Podwalnego sprawadzała się do wycofywania informacji w sprawie obrotów różnych firm na terenie Wil. Izby Skarbowej. Faktycznie, rewizja ustaliła zaginięcie kilkunastu informacji, dzięki czemu skarbowiósł większe straty.

TYPEK

W tych dniach do jednego z komisariatów P. P. wpłynął alarmujący meldunek następującej treści:

Osiemnastoletnia córka meldującej była od dłuższego czasu narzeczoną młodego, dobrze s tuowanego urzędnika. Przed kilku dniami matka zauważyła, że narzeczoną przestał odwiedzać córkę. Zaintrygowana tem matka zaczęła badać córkę, ale ta dawała wykreśne odpowiedzi. Chcąc sprawę wyjaśnić, meldująca udała się do swego niedoszłego zięcia. Narzeczoną przyjął ją bardzo uprzejmie i opowiedział co następuje:

— Jak pani wiadomo, córkę jej kochałem nad życie, ale jak każdy zakochany byłem zaz drośny. Pewnego dnia, kiedy już po raz któryś trzymałem na moje pytanie, gdzie spędziła kilka popołudniowych godzin, niejasną odpowiedź, postanowiłem ją śledzić.

Jak wynikało z dalszej relacji, nieszczęśliwy narzeczoną przylapał ukochaną, gdy wchodziła

Za pośrednictwem Podwalnego w jednej z firm wileńskich podczas odwiedzin urzędowych włożono do palta p. Izyckiego 50 złotych, w innych wypadkach Podwalny doręczał po 20 zł. określając cel łapówki zdaniem: „a conto sprawy cofnięcia“.

Podwalnego aresztowano podczas „urzędowania“ w garbarni Salmana. Ale po jego aresztowaniu wierny jego spółnik Bohdan Bobrowski działał w dalszym ciągu. By ukryć ślady „roboty“, za jego poradą zostały spalone książki handlowe tej firmy.

Sprawa Podwalnego miała nieoczekiwane, tragiczne skutki. Przypominamy wypadek przy ul. Wileńskiej w mieszkaniu urzędnika Izby Skarbowej Szablńskiego. Ojciec zastrzelił żonę i kilkunastoletnią córkę, a następnie sam popel nił samobójstwo. Szablński nie mógł znieść posz lak e udział w aferze Podwalnego. Podejrzenie powstało na tej zasadzie, że córka Szablńskiego go uczyła się muzyki u żony Podwalnego. — Wkrótce nieporozumienie wyjaśniło się, ale Szablński już nie żył.

Sprawa Podwalnego pociągnęła za sobą szeregi większych i mniejszych spraw handlowo — karnych wszczętych przeciwko osobom i firmom, które zetknęły się z tym niebieskim plakiem. — Znajdzie się ona niebawem na woku dzie Sądu Okręgowego. (c).

do garsonjery jakiegoś inżyniera. Niewielka moneta doręczona dozorczyńni domu ułatwiła śledzącemu wyjaśnienie całej zagadki. Dozorczy ni objaśniła, że mieszkanie, do którego się uda la panienka, wynajmuje przyjezdny „inżynier“, który odwiedza ten lokal, co kilka dni i wtedy bywają tu dziewczęta w wieku od lat 16 do 18 w zupełnie niedwuznacznych celach.

Zmaltretowany formalnie otrzymanymi informacjami — młodzieniec zgłosił się następnego dnia do narzeczonej i zakomunikował jej o tem, że wie, z kim go zdradza, zerwał.

Zebrane następnie bliższe informacje co do osoby inżyniera były rewelacyjne. Okazało się iż demniemany inżynier jest lekarzem w jednym z pobliskich miast oraz ojcem kilkorga dzieci i że liczy 40 lat.

Podtatusiałym rozpustnikiem zajęły się władze bezpieczeństwa publicznego. (c).

Przygody rybaków na jez. Narocz

Szalejąca na jeziorze Narocz przed kilku dniami wichura wyrwała 4 łodzie rybackie. Rybacy, którzy są wytrawnymi „wilkami mor-

skimi“ na Naroczy, nie ponieśli większych szkód. Zatonęło jedynie kilka sieci oraz zgubio no kilkanaście koszy ryb.

Płaszczki jesienne



Zuchwała kradzież na trakcie Wilno — Rzesza

Piotr Bilkiewicz, zam. przy ul. Podgórznej 18 jest robotnikiem. Pracuje w Rzeszy. Wczoraj nad ranem udał się więc szosa Kalwaryjską na miejsce pracy. Na kiju, trzymanym na plecach miał zawieszony kosz, w którym znajdowało się 3 kilo miewa i para starych bucików.

W pewnej chwili, na szosie podbiegł do niego jakiś esobnik, który zerwał z kija kosz i rzucił się do ucieczki. Pościg nie dał wyniku. — Zuchwały złodziej zbiegł w kierunku wsi Nowo siełki.

Pierwsza ofiara zimy

Wskutek załamania się lodu wpadł do jeziora w Brasławiu i utonął 10-letni Jerzy Chodźsiusz ze wsi Bohinka, gminy bohińskiej.

Zwłoki chłopca wydobyto po upływie pół go dziny.

W trybach kieratu

W czasie młócenia zboża w kol. Narucie, gminy opeskiej Paszkiewiczówna Jadwiga zła mała sobie rękę wskutek własnej nieostrożności. Paszkiewiczówna dostarczono do szpitala w Brasławiu, gdzie dokonano jej amputacji złamanej ręki. Stan chorej budzi obawy o życie.

Konkurs na przewodnik turystyczno-krajoznawczy po okolicach Mickiewiczowskich i Rejtanowskich — powiatu baranowickiego

Oddział Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Baranowiczach ogłasza Konkurs na pracę w formie Przewodnika Turystyczno-Krajoznawczego po okolicach mickiewiczowskich i rejtanowskich powiatu Baranowickiego i część powiatów przyległych.

Praca powinna objąć miasto Baranowice, jako węzeł kolejowy i komunikacyjny dla wybieczek krajoznawczych po Nowogródzczyźnie, główne szlaki prowadzące stąd do Nowogródka, Mira, Stotpców, Nieświeża, Klecka, Lachowicz, Snowia i jeziora Wyganowskiego, Kanału Ogińskiego przez Ostrów, Krzywoszyn i Szczare i do Słonima. Miejscowości te powinny być przedstawione na tle swoich okolic, zabytków kultury i sztuki i piękna krajobrazu. Należy żywo barwnie i plastycznie, ale zarazem i obiektywnie uwypuklić piękno przyrody martwej i żywej wyżej wymienionej części okolic Nowogródzkich i urok zapoznanego pierwotnego stanu Polesia.

Przewodnik winien być napisany w sposób przejrzysty, jasny i treściowy i zaopatrzony w szkiecowe mapki dróg, miejscowości i zabytków zasługujących na zwiedzenie.

Za najlepszą pracę, uznaną przez Sąd Konkursowy, Oddział P. T. K. wyznaczył nagrodę w wysokości 200 zł.

Termin składania prac upływa z dniem 1-go kwietnia 1935 r.

Prace należy składać do Oddziału P. T. K. w Baranowiczach (Zarząd Miejski m. Baranowicz — na ręce p. wiceburmistrza inż. A. Winnikowa) zaadresowane w 2-ch kopertach, zaopatrzonych godłem, na 1 kopercie napis: „Praca Konkursowa“, na 2 — nazwisko, imię i adres autora.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział w Baranowiczach.

Ofiary na powodziach

— Personel Państw. Sem. Nauczycielskiego Żeńskiego im. Kr. Jadwigi w Wilnie złożył w redakcji na powodziach zł. 49.69 gr.

— Na powodziach złożył w redakcji p. R. B. zł. 3.

— Konto P. O. K. Nr. 15.555 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu P. O. P. w Wilnie w dniu 3 b. m. wynosiło zł. 85.939.44.

—o||o—

RADJO W WILNIE

WTOREK, dnia 4 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzień por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50. Konc. rekl. 7.55: Gielda roln. 11.57: Czas. 12.00. Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Codz. przegląd prasy. 12.10: Koncert zespołu A. Flato. 12.45: „Estetyka życia codzienne.“ — pog. 13.00: Dzień. poł. 13.05: D. c. koncertu. 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. ode. pow. 15.45: Muzyka lekka. 16.45: Skrzynka P. K. O. 17.00: Koncert kameralny. 17.25: „W Baburynie święto“ — sluchowisko. 17.50: Skrzynka techniczna. 18.00: Pogad. LOPP. 18.05: Ze spraw litewskich. 18.15: Koncert zesp. Instrum. Dętych. 18.45: Poetka improvizatorka“. 19.00: Koncert dla młodzieży. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: „Na swojską nutę“. 19.45: Program na środę. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00. Prelekcja o operze. 20.15: „Czart i Kasia“ — opera komiczna. Dzień. wiecz. Jak pracujemy w Polsce. „Muzyka w Ameryce“ 22.55: Konc. rekl. 23.10: Wiad. meteor. 23.15: Muzyka taneczna.

ŚRODA, dnia 5 grudnia 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dziennik por. Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50. Aud. iniańska. 7.55: Gielda roln. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka taneczna. 13.00: Dziennik poł. 13.05: „Jesienne nastroje“ (płyty). 15.30: Wiad. eksport. 15.35: Codz. ode. pow. 15.45: „Mała skrzyneczka“ — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 16.00: Tańce różnych narodów. 16.45: Chwilka pytań. 17.00: Pieśń. 17.25: „Przyjaciółki“ — odczyt. 17.35: Orkiestra cygańska. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Konc. rekl. 18.05: Przegląd litewski. 18.15: Recital skrzypcowy. 18.45: „Własność prywatna jako funkcja społeczna. 19.00: Koncert chóru Orawskiego. 19.20: „Światło i ciepło“ — pogadanka. 19.30: Koncert chóru Orawskiego. 19.45: Program na czwartek. 19.50: Wiad. sport. 19.56: Wil. wiad. sport. 20.00: „XI Wieczór Mickiewiczowski“ — Tr. z Celi Konrada. „Teatr Mickiewicza“ prelekcja prof. M. Limanowskiego, ilustr. recyt. przykładami w wvk. uczniów Studium Teatralnego. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Koncert chopinowski. 21.30: „W obiektywie swoich i obcych“ — felj. 21.40: Koncert kameralny. 22.00: „Tabakiera dla nosa...“ — pog. J. Zapańska, korespondenta Biura Studiów P. R. 22.15: Powtórzenie konkursu Jubileuszowego Rozgłośni Wileńskiej 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. konkursu. 23.20: Muzyka taneczna.

TEATR NA POHULANCE

Dziś i Jutro o godz. 8-iej

HAMLET

KRONIKA

Wtorek
4
Grudzień

Dziś: Barbary, Piotra Chryz.
Jutro: Sabby Op. i Niceta

Wschód słońca — godz. 7 m. 25
Zachód słońca — godz. 2 m. 53

— Przepowiednia pogody według P. I. M-a. W całym kraju pogoda pochmurna i mglista z opadami. Ciepło. Umiarkowane i porywiste wiatry zachodnie.

OSOBISTA

— Bawi w Wilnie gen. dywizji Daniel Kona rzewski.

MIEJSKA

— Bezrobocie. W ciągu ub. tygodnia bezrobocie na terenie Wilna uległo dalszemu zwiększeniu. Obecnie Wilno i powiat liczą 6125 bezrobotnych, w tym najwięcej niewykwalifikowanych robotników fizycznych i pracowników umysłowych.

— Grypa ustępuje. Miniony tydzień przyniósł znaczne zmniejszenie się liczby zachorowań na grype. Fakt ten tłumaczy się mniejszą zmiennością aury.

— Drzewem czy węglem? Jak donosiliśmy, w związku z zamierzaną przebudową kotła w elektrowni miejskiej, sfery przemysłowe drzew nie zwróciły się do prezydium miasta z prośbą o wzięcie pod uwagę możliwości opalania elektrowni torfem i drzewem. W związku z tem dla zasięgnięcia opinii p. prezydent miasta zamierza, jak się dowiadujemy, powołać specjalną komisję w skład, której wejdą przedstawiciele Magistratu, Izby Przem.-Handlowej i radzieckiej Komisji Technicznej.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Dnia 5 grudnia o godz. 18 w lokalu Związku literatów Ostrobramska 9. Prof. Jagiellońskiego Uniwersytetu Wikt. Orwicki wygłosi odczyt: „Struktura geograficzno-gospodarcza Polski”.

Wstęp: dla dorosłych 20 gr., młodzież 10 gr. Członkowie T-wa bezpłatnie.

— Powszechne Wykłady Uniwersyteckie. Dziś we wtorek dnia 4 grudnia 1934 roku odbę-

dzie się w sali II Uniwersytetu (ul. S-to Jańska) odczyt p. doc. A. Mycielskiego p. t. „Problem międzynarodowej współpracy gospodarczej” z cyklu „Współczesna organizacja stosunków międzynarodowych”. Początek o godz. 18. Wstęp 20 groszy, młodzież płaci 10 groszy. Szatnia nie obowiązuje.

— Jutrzejsza Środa Literacka należy do cyklu „Wieczorów Mickiewiczowskich”. Program jej wypełni prelekcja prof. M. Limanowskiego p. t. „Teatr Mickiewicza”, ilustrowana fragmentami z „Dziadów”, które wykonają słuchacze Studium Dramatycznego. Początek o godz. 19.45. Wstęp dla wszystkich.

— Akademickie Koło Prawników Żydów U. S. B. zaprasza na referat prof. dr. S. Schilling-Siengalewicz p. t. „Dzieciobójstwo i spędzanie płodu”, który odbędzie się dnia 5 grudnia 1934 r. o godz. 20 w sali Śniadeckich.

Wstęp dla młodzieży szkolnej wzbroniony. Wstęp 25 gr., dla akademików 20 gr.

ROZNE

— Akademia w gimn. A. Czartoryskiego. — Z okazji rocznicy powstania listopadowego, kl. VI-a gimn. Czartoryskiego w Wilnie zorganizowała w ub. niedzielę skromny obchód — akademję.

Przyjemnie jest pisać o „16-letnich pannach”, które „własnym przemysłem”, bez żadnej pomocy starszych potrafiły wyjść poza ramy tak często w podobnych uroczystościach spotykanego szablunu, przesuując przed oczyma licznie zgromadzonych gości szereg obrazów z minionej przeszłości. Bardzo efektywnie wypadł fragment p. t. „Sowiński na Woli”, „Rewja duchów” oraz deklamacje: „Grochów” i „Posterunek na strace nie”.

Młodym organizatorkom należą się bezsprzecznie słowa szczerzego uznania, tem bardziej, że skromny swój dochód z akademji przeznaczyły na „Gwiazdkę” dla najbardziej potrzebujących dzieci.

— Walka z brudem w szkołach powszechnych. Przeprowadzone na terenie woj. wileńskiego lustracje szkół powszechnych pozwoliły stwierdzić, że stan higieniczny w szkołach powszechnych naogół wyraźnie podniósł się, aczkolwiek jest jeszcze dużo do życzenia w tej dziedzinie.

W okresie chłodnej jesieni i zimy dużo dzie-

ci, przeważnie na wsi, rzadko się myje, a ką-
— należy do wyjątkowo rzadkich wydarzeń. Władze lekarsko — higieniczne wysyłają przymusowo zawszone i brudne dzieci do kąpieli.

Na wileńskim bruku

PORZUCONE DZIECKO.

W bramie domu Nr. 8 przy ul. Ostrobramskiej znaleziono podzupkę płci żeńskiej w wieku około 6 tygodni i umieszczono go w przytułku Dz. Jezus.

W przytułku żydowskim umieszczono podzupkę w wieku około 6 tygodni, znalezionej w bramie domu Nr. 4 przy ulicy Kwiatowej.

ZACZADZENIE KOBIETY W PRZYPADNI UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ.

Wezorem wieczorem, w przychodni Ubezpieczalni Społecznej przy ulicy Antokolskiej uległa zaczadzeniu 27-letnia Jadwiga Jaglińska zamieszkała przy ulicy Sapieżynskiej 3.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala Św. Jakóba. (c).

ZACZADZONE.

W mieszkaniu przy ul. Nowogródzkiej 127-e wskutek nadmiernego napalenia w piecu uległy zaczadzeniu Helena Kondracka i przychodząca do niej robotnica imieniem Ewa (nazwiska na razie nie ustalono). Pogotowie udzieliło zezadzoną kobietom pomocy, poczem odwiezło robotnicę w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba. Kondracka zaś pozostała na miejscu.

7-LETNIE DZIECKO ZATRULO SIĘ SPIRYTUSEM.

Do szpitala Św. Jakóba dostarczone zostało wezorem 7-letnie dziecko, które zatrulo się spisy tuszem na korzeniach. Dziecko cierpiało na silny ból zębów i w czasie nieobecności rodziców, chcąc sobie ulżyć napilo się spirytusu. (c).

KOŃ WPADEŁ DO ROWU KANALIZACYJNEGO.

Przy zbiegu ul. Benektyńskiej i Wileńskiej wpadł do niezabezpieczonego rowu kanalizacyjnego koń dorożkarski należący do Antoniego Iwanowicza zam. przy ulicy Wawoży 29. Konia wydobyto przy pomocy straży ogniowej. (c).

NIEMIŁA WIZYTA.

Wezorem wieczorem do mieszkania Józefa Klukowskiego przy ul. Popławskiej 20 wtargnął wraz z jeszcze jednym nieznanym osobnikiem niejaki Jan Lachowicz zam. przy ul. Potok 29, którzy zdemolowali mieszkanie oraz dotkliwie pobili właściciela. (c).

Teatr i muzyka

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.** „Gri-Gri” z udziałem Z. Lubiczówny. Dziś po raz 7-my barwna, egzotyczna operetka Lincke „Gri-Gri” z udziałem Z. Lubiczówny w roli księżniczki murzyńskiej. Dzisiejsze przedstawienie przeznaczone zostało dla Garnizonu wileńskiego. Przed rozpoczęciem widowiska odegrany zostanie przez orkiestrę marsz wojskowy, skomponowany przez Mieczysława Kochanowskiego i poświęcony Garnizonowi wileńskiemu. Marsz ten dedykowany został p. majorowi Adamowi Kozłowskiemu niestrudzonemu działaczowi na niwie kulturalno-oświatowej Garnizonu wileńskiego.

Jutro w dalszym ciągu „Gri-Gri”.

— **Widowisko propagandowe „Ptasznik z Tyrolu” w „Lutni”.** W piątek najbliższe zostanie przez przedstawienie propagandowe ukaże się wartościowa operetka Zeller „Ptasznik z Tyrolu”.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** 3 ostatnie przedstawienia „Hamleta”. Dziś, we wtorek dnia 4 grudnia o godz. 8-ej wiecz. (jedno z ostatnich przedstawień) — „Hamlet” — W. Szekspira, największe arcydzieło literatury dramatycznej wszystkich czasów. Tragedja królewicza Duńskiego. W roli głównej (Hamlet) — dyr. M. Szpakiewicz. Udział biorą cały zespół. Ilustracja muzyczna — S. Czosnowska.

Inscenizacja: dyr. M. Szpakiewicz i T. Łopalewskiego. Dekoracje — W. Makojnika.

Jutro, w środę dnia 5 grudnia o godz. 8-ej wiecz. „Hamlet”.

— **Najbliższa premiera.** Najbliższa premiera Teatru Miejskiego na Pohulance będzie doskonała komedia w 4-ach aktach W. Katajewa p. t. „Kwiecista Droga”, z udziałem Stanisławy Mazarekówny.

— **Teatr Objazdowy** — gra dziś 4 grudnia w Słonimie — doskonała farsa amerykańska G. Mongommery’ego p. t. „Dzień bez kłamstwa”, posiadająca dużo humoru i obfitującą w szereg prze zabawnych sytuacji. W wykonaniu udział biorą pp.: I. Jasińska-Dełkowska, T. Suchecka, I. Tomaszewska, N. Wilińska, M. Motyczynska, A. Łodziński, K. Dejunowicz, J. Kersen, St. Śródka i St. Skolimowski.

Jutro, w środę dnia 5 grudnia Teatr Objazdowy gra w Baranowiecach.

— **IMRE UNGAR** w Sali Konserwatorium wystąpi z jedynym koncertem jutro 5 b. m. o godz. 8.30 wiecz. W programie: Scarlatti, Beethoven, Chopin, Brams, Debussy i Liszt. (Fortepian koncertowy f-my Bechstein). Bilety dziś w skł. muz. „Filharmonja”, Wielka Nr. 8.

gum..?
OLLA
klejnot higieny

Dziś w dwóch kinach: **ROXY i CASINO**
Największy film sezonu 1934-35 r.
Nowy wielki triumf reżyserski **Cecil B. de Mille**

p. t. **KLEOPATRA**
W rolach głównych **CLAUDETTE COLBERT**
i JÓZEF SCHILDKRAUT.
Dzieje, które wstrząsnęły światem! Rzym i Egipt wskrzeszone w całej wspaniałości. Monumentalny film z dziejów upadku starożytności. Nad program: Ostatnie wydarzenie świata — tygodnie Paramountu, Betty Boop w grotesce rysunkowej oraz PAT. Uprasza się o przybycie na początek seansów: 4, 6, 8 i 10.15

HELIOS | DZIŚ! **NANA**
Największe arcydzieło filmowe 1934-35 r.

W roli tytułowej genialna Rosjanka słynna gwiazda ekranów sowieckich **ANNA STEN.**
Nad program: **Atrakcje w kolorach.** Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Teatr-Kino REWJA | Balkon 25 gr. Wielki podwójny program. Największy aktor, najlepszy reżyser, najwesełszy człowiek **CHARLIE CHAPLIN** w najlepszej komedji **ŚWIATŁO WIELKIEGO MIASTA**
wszystkich czasów p. t.
2) Po raz pierwszy w Wilnie wersja dźwiękowa, epokowy monumentalny film **Królowa niewolników** W roli gł. **Marja Corda** Dla młodzieży dozwolone

PAN | Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! Powodzenie niebawem! Dziesiątki tysięcy już podziwiali! **PETERSBURSKIE NOCE**
Jeszcze dziś
Dla młodzieży dozwolone. Korzystajcie z okazji.
Już w następnym programie **JÓZEF SCHMIDT** w najnowszym, potężnym filmie „Pieśń zdobywa świat”
Schmidta doprawdy posłuchać można na naszej aparaturze dźwiękowej.

OGNIKO | DZIŚ fascynujący dramat miłości i poświęcenia p. t. **Legjon śmierci** Film z życia Legji Cudzoziemskiej
W rolach głównych: **Victor Jory, Loretta Yong, Dawid Maners i Vivienne Osborne**
AD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Pocz. seansów codziennie o godz. 4 p. p.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przysyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetry przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst — 30 gr., kronika redakcji, komunikaty — 70 gr. za mm. jednosp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.